

# GAZETA LWOWSKA

Kraków  
Biblioteka Uniwersytecka

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:  
LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.  
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie  
od godziny 11—12.  
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte  
wolne od opłaty.

Telefony:  
REDAKCJI  
21—18  
ADMINISTRACJI  
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY  
Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA  
NUMERU

20 gr.

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4-80 — z dostawą 5-30. — Zamięscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5-30 — Zagranicą 7- — P. K. O. Nr. 141.690

## Czemu tak głosowali.

Od chwili cofnięcia 15-proc. podatku do poborów urzędniczych pisma zarówno endeckie jak i socjalistyczne ogarnęły istny szal tak zwanej czysto po polsku „Schadenfreude”. W zachowaniu się ich brak elementarnej wprost przyzwoitości. Chichot złośliwych intrygantów politycznych rozlega się przy każdej sposobności, nie udają już obecnie dobrodziejów ani protektorów pracowników państwowych tylko triumfalnie wykrzykują przy każdej sposobności: „dobrze wam tak, pociście głosowali na jedynekę!”

W tem postawieniu sprawy i w tej ucieście jest cała psychika opozycji i jest jej mentalność równocześnie. Ta ostatnia prezentuje się istotnie okazale. Dla ludzi, wychowanych w psotach antyrządowych, demagogicznych trickach i parlamentarnych przetargach, nie może ulegać wątpliwości, iż urzędnicy polscy, oddając w listopadzie swe głosy na chcących racjonalnego współdziałania Rządu i Izby prawodawczej, nie mogli powodować się inną intencją, jak nadzieją, iż za to głosowanie przypadną im w udziale zyski materialne.

Bo i pocóż by inaczej mieli popierać przy wyborach nie przyrzekających im swej skutecznej opieki kandydatów szukających się do walki partii, — lecz rzeczników skrepowania „wolności” parlamentu?... Najwiśdoczniej od tych ostatnich spodziewali się dla siebie więcej...

Rozumowanie to, aż nadto proste, ma za sobą dziesięcioletnią praktykę niestety. Masy wyborcze istotnie każdy, kto pragnął je mieć w ręku, wdrażał do kierowania się własnym ich interesem przedewszystkiem, nie kłopotując się wcale o interes narodowej całości. I ta metoda miała zapewnione powodzenie. Szło się po linii najmniejszego oporu. Podsycalo się w każdej warstwie społeczeństwa wszelakie jej roszczenia... i za tę cenę zdobywało się mandaty. Potem, już w toku obrad tak wyłonionych Izby, z tych roszczeń różnorodnych czynił się oczywiście wir straszny i ginęła w nim sprawa publiczna. To nie!... Były wyborcy mieli wrażenie, iż się o nich upominają ci, którym zaufali... Taki był podkład polityczno-moralny naszego parlamentaryzmu. Takie też i jego wy-

nikę oczywiście. Państwo chciano traktować wciąż niby dojną krowę, niestety krowa ta chudła z dnia na dzień.

Proces ten trwałby zapewne w dalszym ciągu, rozwijając się aż do granic kompletnej katastrofy, gdyby losów ogółu nie wydarto w ostatniej prawie chwili z rąk równie mało sumiennych jak odpowiedzialnych. Nastąpiło to ostatecznie w dniu wyborów do Sejmu i przy czynnym udziale sfer urzędniczych niewątpliwie. Rzucone wówczas hasło: silnej władzy i skrepowania warcholstwa klik i stronnictw politycznych — znalazło wśród większości pracowników państwowych pożądany oddźwięk.

Dlaczego?... Czy dlatego, że liczyli oni za to na specjalną nagrodę?... Myśleć tak — byłoby to zniesławiać

cały tak liczny zastęp dobrych obywateli, z natury rzeczy strzegących powszechnego ładu i dobra. Myśleć tak — to byłoby oiskać w twarz urzędnikowi polskiemu niezasłużoną obelgę. Partijnictwo chciało coprawda uczynić zeń swojego pacholka i próbowało wychować sobie tego rodzaju typy w swoim czasie. Piastowcy i endecy obsiedli Ministerstwa i wciskali gdzie mogli tylko „pewnych ludzi”, oddziaływując przez nich na nastrój ogólny, lub przynajmniej próbując oddziaływać. Socjaliści stworzyli sieć swoich agitacyjnych placówek z Kas Chorych. I zaraza egoizmu partyjnego, rodzającego egoizm osobisty, rozlewała się wokoło.

Ale maj 1926 r. wstrząsnął myślni. Przez wszystkie lepsze dusze przeszedł dreszcz odrodzenia, oczy ludzi

uczciwych rozwarły się nareszcie i po częły wpatrywać się bacznie w rzeczywistość. Urzędnicy nasi, stanowiący trzy czwarte przecie polskiej inteligencji, zorientowali się dość rychło, gdzie jest ich miejsce. I zdali sobie sprawę z sytuacji. Zrozumieli, iż Państwo wymaga od nich świadczeń nie tylko formalnych, że wziąć muszą czynny, gorący udział w jego odrodzeniu. I zdrowy ferment wtargnął tam nawet, gdzie przeważała może dotychczas rutyna. Urzędnik poczuł się również twórcą i odnowicielem.

Kilka lat dalszych psich figlów sejmowych utrwaliło go w powziętem przekonaniu, iż Polska musi być odnowiona od podstaw. Więc w listopadzie zeszłego roku wziął udział czynny i świadomy w tem tak koniecznym uzdrowieniu stosunków. Uczynił to, otrząsnawszy się ostatecznie z podsuwanych mu wciąż chytrze partyjnych sugestii i stając na gruncie powszechnego pożytku.

Myśl o nim, nie o sobie i nie o swoich dochodach wkładała też do ręki urzędnikom, dobrym i szczerym synom Ojczyzny, kartki wyborcze w dniu stanowczym. I ona kazała im siać zdrowe myśli i poglądy wśród innych. Interesowności w tem nie było, ani aspiracji materialnych. Była tylko dbałość o kraj swój i przyszłość jego najbliższą. I pod tym względem i dziś urzędnik polski jest z własną duszą w porządku. Trudności finansowe Państwa rozumie i wie, iż nie jest on przedmiotem żadnych szykan. Ofiara, jaką składa nie jest mu łatwa oczywiście, ale pojęć jego ani trochę nie ma. Pisma opozycyjne cieszą się więc przedewszystkiem. Widząc, do czego doprowadziło sejmowładztwo Polskę, urzędnik-obywatel, umiejący myśleć i czuć, będzie jej bronił i na przyszłość od wszelkiej demagogii, choćby mu ta z swej strony obiecywała złote góry. Bowiem wola uczciwa i miłość Ojczyzny, nawet wówczas, gdy życie trochę cięższe, nie są zaiste do kupienia. Urzędnik jak pół roku temu, tak i w tej chwili wie, czemu głosował tak a nie inaczej. I nie żałuje tego i otumanić się intrydze nie da, bowiem zna jej lichę intencje i cele.

### Z ostatniej chwili.

### Z pobytu Min. Prystora w Gdyni.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 maja. Z Gdyni donoszą: Wczoraj na pokładzie okrętu szkolnego „Dar Pomorza” odbyło się uroczyste pożegnanie odjeżdżających uczniów wydziału nawigacyjnego w oceaniczną podróż ćwiczebną. Na uroczystość tę przybył z Warszawy Minister Prystor. Po nabożeństwie, od-

prawionem na pokładzie okrętu i okolicznościowem kazaniu, Minister przemówił do odjeżdżających uczniów, podkreślając znaczenie obowiązku służby, karność i rzetelność, po których to cechach obcy sądzić będą o potęgę Polski. O godzinie 14-tej okręt „Dar Pomorza” opuścił Gdynię.

### Dwie katastrofy motocyklowe.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 maja. Wczoraj zdarzyły się w Warszawie dwie ciężkie katastrofy motocyklowe. Pierwsza z nich nastąpiła o godzinie 12-tej przy ul. Puławskiej. Ofiarą jej padł 26-letni Jan Pruchnicki, który wskutek wjechania w wyrwę jezdni wysadzony został z siodelka i spadł o kilka kroków uderzając głową o kamień. Przewieziono go w stanie ciężkim do szpitala.

Ofiarą drugiej katastrofy przy ul. Grochowskiej padł kapitan Mieczysław Kamiński i szwagier jego Kazimierz Giżycki. Prowadzący motor kapitan Kamiński pragnąc uniknąć zderzenia z samochodem wjechał na kamień przydrożny. Obaj jadący wysadzeni zostali siłą rozpędu z siodelek. Kapitan Kamiński doznał pęknięcia czaszki. Stan jego jest bardzo groźny. Obrażenia Giżyckiego noszą charakter powierzchowny. Obu rannych przewieziono do okręgowego szpitala wojskowego.

## Krwawe rozruchy w Madrycie.

### Walki między republikanami a monarchistami.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

### Spotkanie Hendersona z Grandim.

Rzym, 10 maja. (PAT). Ukazał się komunikat, zapowiadający spotkanie ministrów Grandiego i Hendersona w Genewie na 2 dni przez rozpoczęciem sesji Rady Ligi Narodów. Spotkanie to pozostaje w związku ze sprawami morskimi, w których nastąpiły komplikacje na tle wymiany memorjałów pomiędzy rządami 3 państw zainteresowanych. Koła polityczne włoskie podzielają optymizm sfer londyńskich co do rozwiązania trudności w rozmowach bezpośrednich ministrów na gruncie genewskim przypisując z tego powodu wielkie znaczenie przyspieszonemu wyjazdowi Grandiego do Genewy.

Warszawa, 11 maja. Z Madrytu donoszą: Pomiędzy młodymi monarchistami, wychodzącymi z zebrania, a republikanami wywiązała się gwałtowna bójka. Republikanie podpalili trzy samochody, należące do monarchistów, a między innymi samochod, należący do dyrektora pisma „A. B. C.”. Pomimo interwencji policji, bójki nie przerwano. Policja aresztowała kilku monarchistów i umieściła ich w aresztach, jednakże tłum wpadł do więzienia i zlynchował aresztowanych. Kilka osób odniosło poważne rany. Gwardja obywatelska zmuszona była szarżować. Popołudniu nastąpiło uspokojenie,

Madryt, 11 maja. (PAT). Policja aresztowała przewodcę monarchistów Markiza Delucata, jako odpowiedzialnego za wczorajsze rozruchy. Tłum udał się przed gmach dziennika „A. B. C.”, powybił szyby i usiłował podpalić. Gwardja obywatelska zmuszona była użyć broni. Wiele osób odniosło rany. Wieczorem manifestanci spalili kiosk należący do dziennika katolickiego „El Debate”. Komuniści splondrowali trzy sklepy z bronią przyczem doszło do wymiany strzałów z gwardją obywatelską. O godzinie 10 wieczorem odbyła się nowa manifestacja przed dziennikiem „A.

B. C.” Demonstranci plwali na żołnierzy gwardji obywatelskiej, którzy odpowiedzieli strzałami. Rząd wydał nakaz zamknięcia dziennika „A. B. C.” ponieważ dochodzenia ustaliły, że z okien gmachu dziennika padły do tłumu strzały. O godz. 11.30 manifestujący tłum stał się coraz liczniejszy tak, że policja przystąpiła do aresztowań. Oficjalnie podają, że w czasie wczorajszych rozruchów 7 osób odniosło rany w tem trzy ciężkie. W związku z pogłoską o śmierci szofera takówki, który odniósł rany w czasie manifestacji, szoferzy postanowili ogłosić strajk.

# Po Zjeździe w Sinaja.

Nigdy jeszcze nie zjechało się na konferencję Małej Ententy tylu dziennikarzy i to reprezentujących wielką europejską prasę, co tym razem. Stali bukareszteńscy sprawozdawcy otrzymali ponadto od swych czasopism polecenie, aby najbaczniej śledzili przebieg konferencji i nadsyłali dotyczące sprawozdania ze wszystkimi szczegółami. Przyczyną tego było to, że panowie Benesz, Marinkowicz i ks. Ghica zetknąć się mieli tym razem w specjalnie ciężkich okolicznościach oraz, że tegoroczna konferencja należała bezsprzecznie do najdonioślejszych w całej historii Małej Ententy.

Wśród całego szeregu innych spraw pierwszorzędного znaczenia miała ona określić stanowisko swoje wobec projektu austriacko - niemieckiej unii celnej. Z tego powodu zapatrywano się nawet na wynik konferencji w Sinaja dość pesymistycznie. Wiadomo bowiem było, że interesy Czechosłowacji nie zbiegają się w tym punkcie bynajmniej z interesami Jugosławii i Rumunii. Wszak niedawno jeszcze najwybitniejsi ekonomiści jugosłowiańscy wypowiadali się za wspólnotą interesów jugosłowiańsko - niemieckich, widząc w Niemczech najlepszego odbiorcę dla rolnictwa jugosłowiańskiego. W ostatnio zaś prowadzonych rokowaniach rumuńsko - niemieckich Niemcy poczynili Rumunii tak korzystne propozycje, że niemiecka prasa nacjonalistyczna liczyła niemal z całą pewnością na ich powodzenie.

Wyniki konferencji wykazały jednak coś wręcz przeciwnego. Przy całej różnorodności interesów ekonomicznych Czechosłowacji, Jugosławii i Rumunii, osiągnięto na niej wspólne stanowisko wobec szeregu problemów, znajdujących się na porządku dziennym najbliższej sesji Rady Ligi Narodów i Komitetu Europejskiego. Jak to doniósł oficjalny komunikat, trzej ministrowie spraw zagranicznych państw Małej Ententy stwierdzili zupełną identyczność poglądów zarówno z punktu widzenia politycznego jak i gospodarczego. W szczególności zajęła konferencja bezwzględnie negatywne stanowisko wobec niemiecko - austriackiego projektu unii celnej, przychylając się natomiast do rozwiązania zagadnienia w duchu francuskiego planu

Brianda, który będzie dyskutowany w najbliższym czasie w Genewie.

Ten a nie inny wynik konferencji w Sinaja jest bezwątpienia poważnym sukcesem dra Benesza. Wobec niezupełnie stanowczych poglądów wyrażanych poprzednio w kwestii Anschlusu przez Rumunję i Jugosławję, musiał ten czechosłowacki mąż stanu użyć całego swego kunsztu dyplomatycznego, by przekonać o słuszności swej argumentacji swoich kolegów z Bukaresztu i Białogrodu. Jest zarazem ten wynik sukcesem polityki francuskiej. Briandowskie zasady antyanchlussowe znalazły na niej dodatnie echo.

Przedewszystkiem jednak stanowisko Małej Koalicji ujawnione na tej ostatniej konferencji jest dowodem, iż

Rumunja, Czechosłowacja i Jugosławja są zainteresowane w poszanowaniu traktatów, które wytknęły ich granice oraz w utrzymaniu terytorjalnego status quo. Urzeczywistnienie niemiecko-austriackiej unii celnej byłoby zaś pierwszym etapem do zagrożenia niezależności gospodarczej a w ślad zatem i politycznej państw Małej Ententy. Stałaby się ona w dzisiejszej postaci, jako jeden z fundamentów pokoju, zagrożona w swym istnieniu.

Jakim przeobrażeniem ulegną w tym względzie na przyszłość poglądy Małej Ententy, trudno dziś jeszcze przewidzieć. Najważniejsze jest to, że w tej chwili zawiodły nadzieje niemieckie, jakoby na konferencji genewskiej miała Mała Koalicja pójść w rozsypkę. Wszelkie rachuby Niemiec na temat takiej dysharmonii zawiodły najzupełniej. Stąd nic dziwnego, że prasa niemiecka nie ukrywa swej konsternacji z powodu takiego wyniku konferencji w Sinaja. L.

## 100-na rocznica bitwy pod Stoczkiem.

Łuków, 10 maja. (PAT.). Dziś odbył się w Stoczku obchód 100 rocznicy bitwy pod Stoczkiem. Uroczystość przybrała charakter wielkiej manifestacji, w której wzięło udział kilkanaście tysięcy osób z powiatów: łukowskiego, garwolińskiego, mińskomazowieckiego i z dalszych stron Podlasia, oraz wiele wybitnych osobistości, mianowicie: Wojewoda lubelski Świdziński, reprezentujący P. Prezydenta R. P., prezydent m. Warszawy inż. Słomiński, ks. biskup Sokołowski, generał dywizji Sikorski, p. o. kuratora okręgu szkolnego lubelskiego Bugajski, b. poseł Anusz, wiceprezydent m. Warszawy Borzęcki i inni.

O godz. 9.20 na granicy powiatu, a o g. 10.30 w Stoczku, przy bramach triumfalnych nastąpiło powitanie Wojewody lubelskiego przez starostę lubelskiego, przedstawicieli wojskowości, władz miejskich, kahałów i wójtów gmin wiejskich, poczem o g. 11-tej u stóp pomnika, na polu bitwy ks. biskup Sokołowski odprawił uro-

czystą Mszę polową, a następnie wygłosił podniosłe kazanie okolicznościowe. Po kazaniu przemówił do zebranych tłumów w imieniu komitetu obchodu p. Makowski, naczelnik wydziału bezpieczeństwa w Województwie, a aktu odsłonięcia pomnika dokonał Wojewoda lubelski. Wójt gminy Prawda przejął następnie pomnik pod opiekę gminy. Następnie, w obecności zebranych na trybunie przedstawicieli władz odbyła się defilada wojska, organizacji przysposobienia wojskowego, harcerzy, młodzieży szkolnej itd. Po defiladzie odbyło się poświęcenie fundamentów pod budowę szkoły im. generała Dwernickiego. poczem zaproszeni goście podejmowani byli przez ziemiaństwo powiatu łukowskiego. W czasie przyjęcia wygłoszono szereg przemówień i wznie-siono toasty na cześć P. Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego. Na zakończenie uroczystości odbyły się zawody sportowe oraz dwa przedstawienia.

## Głosy prasy niemieckiej

### o mowie francuskiego ministra spraw zagr.

Berlin, 10 maja. (PAT.). Prasa niemiecka żywo komentuje mowę Brianda. Organ kanclerza Brüninga „Ger-

mania“ wyraża nadzieję, że obecnie szanse niemiecko-austriackiej unii celnej poprawiły się, ponieważ Briand,

najostrzejszy przeciwnik unii „nau-czył się walczyć bronią lekkiego kalibru“.

„Berliner Tageblatt“ spodziewa się osiągnięcia porozumienia w Genewie między Briandem i Curtiusem zwracając się z apelem do Francji, aby zdobyła się na „wielki gest“.

„Voss. Ztg.“ podkreśla, że z punktu widzenia niemieckiej polityki zagranicznej exposé Brianda nie może być uważane za zadowalające i nie rozprószyło chmur, ciężających nad Genewą. Niebezpiecznie i przedwczesne byłoby jednak wyciągać ze słów francuskiego ministra spraw zagranicznych wniosek, jakoby Francja zamierzała miała inicjatywę swej na forum Ligi Narodów.

„Deutsche Tageszeitung“ przypomina, że Briand we wszystkich doniosłych sprawach polityki zagranicznej okazywał dotychczas niebawomą konsekwencję i opór. Nielogicznie byłoby więc z jego wczorajszej mowy wyciągać wniosek, że polityka Francji zmieniła swoje stanowisko wobec niemiecko-austriackiej unii celnej. Wręcz przeciwnie, w tej sprawie Briand jest nieustępliwy.

Nacjonalistyczna „Boersen Ztg.“ stwierdza, że w walce z planem unii Briand ma za sobą nie tylko prawicę, lecz i lewicę parlamentu francuskiego. Niemcy i Austria pod żadnym warunkiem nie będą mogły ustąpić ani o krok, chodzi tu bowiem o coś więcej, niż o unję celną.

Półurzędowa „Deutsche Diplomatisch-Politische Korrespondenz“ uważa, że mowa Brianda w tonie jest bardziej spokojna, a pod względem formy mniej agresywna, niż dotychczasowe oświadczenia strony francuskiej. Nie mniej jednak dowodzi ona, że Francja przeciwstawiać się będzie unii celnej aż do ostateczności.

Według informacji biura Conti, niemieckie koła polityczne dopatrują się we wczorajszej uchwale parlamentu francuskiego nieuprawnionego mieszanina się w stosunki niemiecko-austriackie.

## Uwolnienie Berenguera.

Madryt, 10 maja. (PAT.). Ministerstwo spraw wewn. ogłasza, że najwyższa Rada wojenna postanowiła zamienić ściganą gen. Berenguera, w następstwie czego gen. Berenguer zostanie zwolniony z więzienia.

KAZIMIERZ IWACHÓW.

## „Sel-Rob“ i jego protektorzy.

OD REDAKCJI: Poniższą publikację, opartą na orzeczeniu, wydanym przez Autora w charakterze biegłego w procesie przeciw Chimczynowi i tow., zalecają do ogłoszenia wielokrotnie względy. Przedewszystkiem znakomite opanowanie przedmiotu przy posilkowaniu się na ogół niedostępnych źródłach. Powtóre sam temat, wnioskujący daleko poza kulisy kłowań antypaństwowych w Małopolsce Wschodniej i z tego tytułu zasługujący na uwagę tych wszystkich, którym zależy na normalnej ewolucji stosunków narodowościowych i społecznych kresów południowo-wschodnich. Po trzecie wreszcie przykład „Sel-Robu“ klasycznie wprost ilustruje taktykę komunistyczną i stosunek Moskwy do jej legalnych i nielegalnych ekspozytur w Polsce. Dlatego jest rzeczą pożądaną, by społeczeństwo nasze zaznajomiło się z tą posępną dziedziną irrydenty, przedstawioną w sposób jak najbardziej rzeczowy, i z wnioskami, opartymi na skrzętnie zestawionych faktach.

I.

Na wstępie zajmę się genezą i podam bodaj w krótkim zarysie historię partii „Sel-Rob-Jedność“, której pełna, oficjalna nazwa brzmi: „Ukr. Selańsko - Robotnicza Socjalistyczna Jedność“ w skróceniu: „Selrob Jedność“ (po polsku: „Ukr. Chłopsko-Robotnicza Socjalistyczna Jedność“).

W dniu 10 października 1926 r. z fuzji dwu partii a to: „Sel-Sojuzu“ (Ukr. Selańsko-Socjalistyczne Objednannja“, „Selańskij Sojuz“), działającego na terenie b. zaboru rosyjskiego, oraz „Partii Narodnej Woli“, działającej na terenie Małopolski Wschodniej, powstało nowe ugrupowanie polityczne pod nazwą: „Ukr. Selańsko-Robotnicze Socjalistyczne Objednannja“ w skróceniu: „Sel-Rob“.

a) „Sel-Sojuz“ powstał 17 sierpnia 1924 z inicjatywy b. posłów

Antoniego i Pawła Wasynczuków na konferencji, odbytej w Chełmie, jako partja chłopska o programie socjalistycznym, niepodległościowym. Stosunek do Ukrainy Radzieckiej początkowo nie skryształizowany, raczej negatywny, dopiero w wyniku t. zw. konferencji warszawskiej, odbytej w dniach 13 i 14 marca 1926, nabrał dość wyraźnego filoradzieckiego zabarwienia. Odnosny punkt przyjętych na wspomnianej konferencji uchwał brzmi:

„W Ukr. Socjalistycznej Radzieckiej Republice, która powstała w następstwie narodowej i socjalnej rewolucji na Ukrainie, ukł. masy pracujące swymi codziennymi wysiłkami i pracą codzienną nadają jej coraz bardziej charakter państwa ukr. mas pracujących“.

b) „Partja Narodnej Woli“ wyszła z małopolskiego obozu t.

zw. moskalofilskiego, w którym tworzyła początkowo lewe skrzydło w „Hałycko-Ruskiej Organizacji“. Po odejściu z tej organizacji t. zw. grupy prawej, która w listopadzie 1923 r. zorganizowała się jako nowe stronnictwo p. n.: „Rusko-Narodna Organizacja“, w „Hałycko-Ruskiej Organizacji“ pozostała tylko t. zw. grupa lewa, skupiająca się wokoło tygodnika wychodzącego we Lwowie pn.: „Wola Naroda“. Ta to właśnie t. zw. grupa lewa w połowie 1924 r. przyjęła nazwę: „Partja Narodnej Woli“. — Na I-szym Zjeździe, odbytym we Lwowie w dniu 25 IV 1926 dokonała partja gwałtownego i zasadniczego skoku, przechodząc z platformy ruskiej (rosyjskiej) na platformę ukraińską. Względem państwowości polskiej zajęła stanowisko negatywne, względem Związku S. S. R. przychylnie. — Jak mówią uchwały zjazdowe: fundament partji jest nauka socjalizmu, a celem urzeczywistnienie państwowo-politycznych form demokracji proletariackiej, co — przełożone na język popularny — oznacza stanięcie na platformie ustroju radzieckiego. Za konieczny środek do osiągnięcia swych celów — jak mówią uchwały — uważa partja walkę klasową w sojuszu z ludem pracującym całego świata.

Z tego, co już wyżej podniosłem, widoczne są dość poważne różnice między „Sel-Sojuzem“, a „Partją Narodnej Woli“, z których zlania się powstać miał Sel-Rob. Wszczegółności:

Sel-Sojuz wyszedł ze środowiska ukraińskiego i miał także wyraźne zabarwienie, — „Partja Narodnej Woli“ natomiast wyszła z obozu t. zw. moskalofilskiego (rosyjskiego), następnie „Sel-Sojuz“ reprezentował i bronił tylko interesów mas chłopskich, natomiast „Partja Narodnej Woli“ reprezentowała i bronić miała interesów chłopów, robotników i inteligencji pracującej, — wreszcie Sel-Sojuz stawiał w swym programie obronę interesów mas chłopskich w jednej płaszczyźnie i równoległe z obroną interesów narodowych, — natomiast „Partja Narodnej Woli“ wysuwała walkę klasową i interesy klasowe na plan pierwszy, stawiając interesy narodowe na planie drugim i posługując się niemi raczej jako zagadnieniem taktycznym.

Mimo tych — jak to widać bardzo poważnych różnic — w dniu 10 października 1926 r. doszło do zlania się obu powyższych partji w jedną p. n.: „Ukr. Selańsko-Robotnicze Socjalistyczne Objednannja“ w skróceniu Sel-Rob.

Jakie istotne przyczyny wpłynęły na ten fakt zlania się, kto był „ojcem“ tego nowego tworu politycznego i jakie miał cele na oku? — W tem miejscu ograniczę się tylko do stwierdzenia, które później szerzej rozwinę i uzasadnię, że fakt ten powstał wyłącznie i jedynie dzięki III Międzynarodowce, działającej przez swą sekcję: Komunistyczną Partję Polski wzgl. Komunistyczną Partję Zachodniej Ukrainy. (C. d. n.).

# Kresy na pomoc Kresom.

Północno-wschodnie Kresy Polski, Województwo Wileńskie oraz, znaczna część Województw Nowogródzkiego i Białostockiego nawiedzone zostały w ostatnich tygodniach katastrofalną klęską powodzi.

Miała Wileńszczyzna w tym roku bardzo ciężką zimą; gdy reszta Polski przeżywała zimę długą, ale lekką, nieraz prawie południową, to tam mrozy trzaskające skuły rzeki potężną warstwą lodową, na pola, na tory kolejowe, na wsie i miasta spadły potężne śniegi, że nawet gładne stada wilków podchodziły do siedzib ludzkich i czyhały na zdobycz.

Przyszła wreszcie prześliczna wiosna polska w całym przepychu słońca i młodej zieleni; i gdy u nas przyniosła ona ze sobą ogólną radość i wzmożoną wolę życia, to tam, na naszych kresach północno-wschodnich, w starym grodzie Jagiellonów, w ojcówiznie Mickiewicza i Słowackiego, w tych chatkach i dworach litewskich, na które patrzył goręcącem oczyma młody Józef Piłsudski, — smutek dzisiaj i bieda i trwoga przed najbliższymi jutrem.

Katastrofalne wylewy rzek, rozpetanych przez wiosnę, przyniosły klęskę o takich rozmiarach, że zaradzić jej nie może sama tylko pomoc Rządu naszego, a tembardziej samopomoc miejscowej ludności i ludzi ofiarnych.

Z odsieczą, natychmiastową a wydatną, przyjść tutaj musi ludność całego Państwa, wszyscy obywatele Rzeczypospolitej, przede wszystkim z tych stron, których nie dotknęły żadne klęski, przedewszystkiem ci, którym — prócz codziennych trosk żywota, żadna katastrofa nie mać dzisiaj możliwości spokojnego i radosnego zażywania wiosny.

P. Minister spraw wewnętrznych wystąpił przed kilku dniami z okólnikiem do Wojewódów, wzywając ich do rzucenia inicjatywy wśród ludności wszystkich Województw (z wyjątkiem dotkniętych wspomniana

klęską), aby pośpieszono z ratunkiem materialnym braciom naszym z Wileńszczyzny, Nowogródzkiego i Białostockiego, ich rodzinom i dzieciom: wszakże są one dzisiaj często bez dachu nad głową, bez środków żywności, bez możliwości podjęcia niezbędnej pracy rolnej. Okólnik zaleca powołanie jak najrychlej do życia odpowiednich komitetów miejscowych pod przewodnictwem Wojewódów na terenie całych Województw, pod kierownictwem starostów, na powiatach.

W dniu 6 maja powołany został taki „Wojewódzki Komitet pomocy dla powodzi na wileńskich” w naszym mieście. Przy licznych udziałach przedstawicieli wszystkich warstw społecznych i organizacji, po przemówieniu p. Wice-wojewody Drojanowskiego, który podkreślił doniosły cel akcji, zorganizowano Komitet Lwowski z Wojewodą d-r'em Nakonecznikiem-Klukowskim na czele.

W tej chwili Komitet ten rozpoczął już swoją działalność i energicznie przystąpił do pracy.

Nie potrzebujemy rozwodzić się szeroko nad koniecznością poparcia akcji Komitetu przez całą ludność Lwowa i Małopolski Wschodniej. Przemawiają za tem wielkim głosem trzy ważne względy.

Najpierw nawołuje nas do tego wniosła idea humanitarnej

z mu, która duszy polskiej i duszy każdego kulturalnego człowieka nigdy nie była obcą i nie może być obcą. Pewtore przemawia do nas najprostsze poczucie obywatelskie, które każe nam bez zwłoki biec z pomocą rodakom naszym i współobywatelom dotkniętym nieszczęściem żywiołowej klęski. Wszakże i my, mieszkańcy Małopolski Wschodniej, w czasie niejednokrotnych katastrof powodzi i pożaru, nieurodzaju i szatańskiej złości, dybiącej na nasze dobro, doznawaliśmy pomocy ochotnej naszych rodaków z wszystkich ziem Polski. Dzisiaj wiąże nas tedy rycerski obowiązek rewanżu i głęboki, uczuciowy obowiązek wdzięczności.

Wreszcie jeszcze jedno. Kresy polskie, okalające jedną czujną wstęgą drogie Państwo nasze, są jakby olbrzymią, spójną strażnicą najcenniejszych dóbr narodu. Kresowcy polscy, to jedna rodzina, o tyłu wspólnych tradycjach, o tej samej charakterystycznej, wyrazistej psychice, o tych samych dążnościach idealnych i tych samych cnotach żołnierskich. Czujemy się wszyscy jako jedność nierozdzielna i współczująca.

Gdy dzisiaj bracia nasi, dzierżący straż na przeciwnych kresach Rzeczypospolitej, bracia tak nam bliscy i drodzy, potrzebują naszego ratunku i wsparcia, niechaj głos obo-

wiązku odezwie się jak najdoniośniej w sercu kresowego Lwowa i Ziemi Czerwińskiej. Niechaj nie będzie ani jednej dłoni, któraby nie rzuciła serdecznego grosza na rzecz nieszczęśliwych powodzian Wilna, Nowogródka i Białostoku. Kresy — kresom niech udziela pomocy jak najwydatniejszej!

\* \* \*

W związku z katastrofą powodzi na Wileńszczyźnie, Minister Komunikacji inż. A. Kühn przyznał transportom wagonowym, nadsyłanym z całej Polski pod adresem Komitetów niesienia pomocy ofiarom powodzi, znaczne ulgi taryfowe. Ulgi te ważne będą do dnia 30 czerwca r. b. i obowiązująć będą do wszystkich stacji na terenie Województwa wileńskiego, nowogródzkiego i białostockiego. Ponadto Ministerstwo Komunikacji wydało zarządzenie do wszystkich dyrekcji kolejowych, aby transporty dla powodzian kierowane były do miejsc przeznaczenia jak najszybciej pociągami bezpośrednimi.

Równocześnie Minister Kühn zezwolił na sprzedaż znaczków na powodzian we wszystkich kasach stacyjnych w całej Polsce w ciągu maja i czerwca r. b. Znaczki te znajdują u nas licznych nabywców.

## Min. Matuszewski w Sztokholmie.

Sztokholm, 10 maja. (PAT). Przybył tu kierownik Ministerstwa Skarbu Matuszewski witany na dworcu przez posła Rzeczypospolitej Rozwadowskiego, dyrektora Tow. zapalczanego Kreugera i in.

## Unieważnione wybory.

Warszawa, 10 maja. (PAT). Sąd Najwyższy uznał protest Stronnictwa Narodowego przeciwko wyborom do Sejmu w okr. Nr. 9 (Płock, Sierpc, Rypin, Płońsk) za uzasadniony i unieważnił wybory w tym okręgu. Wobec tego tracą mandaty Miecz. Niedziałkowski i Kępczyński (PPS), Białoskórski (Str. Lud.) oraz Rudowski i Pomianowski (BBWR.).

## Szczegóły planu Brianda.

Wiedeń, 10 maja. (PAT). „Neues Wiener Journal” w depeszy z Paryża podaje szczegóły planu Brianda. Plan swój wypracował Briand w Paryżu, w porozumieniu z przedstawicielami przemysłu tekstylnego i ministrem przemysłu i handlu Elandinem. Plan przewiduje utworzenie systemu cel preferencyjnych między Niemcami i Francją a państwami sukcesyjnymi. Przewidziane są również znaczne ułatwienia finansowe dla Niemiec i Austrii przez dopuszczenie na giełdę pa-

ryską papierów austriackich i niemieckich, jakoteż przez przyznanie specjalnych kredytów. Briand miał już w tej sprawie uzyskać przyrzeczenie francuskich kół finansowych. Nie chce on przeszkadzać dążeniom Niemiec i Austrii, któreby miały na celu pokój europejski, pragnie jednak, by dążenia te nie szły w kierunku wschodniej orientacji, lecz w kierunku utworzenia bloku gospodarczego francusko-niemieckiego.

**Zanim kupisz SZKŁO i PORCELANĘ oglądnij ceny u Firmy T. i J. AWIN, Lwów, Pasaż Mikolascha.**

— MRE. —

## Nad trumną Zdzisława Dębickiego.

Kiedy przed kilku tygodniami stołeczne miasto Warszawa postanowiło laureatem swoim w dziale literatury ogłosić Zdzisława Dębickiego, wybór ten spotkał się z powszechnym, zgodnym uznaniem, Dębicki bowiem zasłużył przed innymi na tak zaszczytne odznaczenie.

On przede wszystkim. Bo choć o innych kolegach jego po fachu bywało w Polsce i poza Polską głośnie, zmarły przedwcześnie, z ogromną szkodą dla rodzimej literatury znakomity pisarz i krytyk, wystrzegał się hałaśliwej reklamy, przekonany — mimo swej niezwyklej skromności — głęboko, że i bez szumnych pochwał i nieszczerego częstokroć poklasku, głos jego szlachetny, kryształowo czysty, przepojony ideą górną — głosem wołającego na puszczy nie pozostanie.

I nie pozostał istotnie, a motywacja przyznania premii stołecznej ś. p. Dębickiemu w krótkich słowach charakterystyce laureata bardzo trafnie: „Pisarz obywatel — o kryształowym charakterze, poeta — o duszy tak wrażliwej, jak liść mimosy, na wszystko, co związane z Polską w przeszłości, teraźniejszości i przyszłości, liryk — o szerokim poglądzie, opierający się w swych sumiennych, sprawiedliwych sądach na niepowszednim literackim,

filozoficznym opanowaniu przedmiotu i zdający sobie sprawę z ważności każdego słowa, Zdzisław Dębicki, parafrazując znaną maksymę starołacińską „Homo sum” może z dumą i z czystym sumieniem oświadczyć: „Polakiem jestem i nic, co się tyczy Polski, nie było mi obcem”. Oto źródło jego publicystyki, której całowyciowem zadaniem była wierna służba Ojczyźnie.”

Znaliśmy go dobrze. Ceniliśmy jego umiar i powagę, bezstronność i dobroć w życiu i w krytyce literackiej. Żadnej złośliwości czy ironji, żadnego ukrytego zrzęcznie żądła, które boli nierzadko dotkliwiej od jawnej, otwartej nagany. Myślą przewodnią: wydobyć z każdej ocenianej książki ziarną zdrowego, choćby ono było bardzo mizerne, bardzo wiotkie.

Takim był też ś. p. Zdzisław Dębicki na trudnym, acz zaszczytnym posterunku prezesa Związku dziennikarzy polskich. Umiar i rozwaga — oto hasła w jego postępowaniu.

Stratę wielką poniosła przez zgon jego literatura i kultura polska, poniosła dziennikarstwo polskie, najsilniej jednak odczuje ją „Kurjer Warszawski”, na którego szpaltach pojawiały się stałe dwa razy tygodniowo, nieraz i częściej, oceny krytyczne ś. p. Dębickiego.

Trwało to z górą lat dwadzieścia. Policzcie tygodnie, zestawcie ostateczną cyfrę artykułów, a ocenicie i ogrom pracy Zmarłego mistrza i jego istotne zasługi. Mistrza — nie inaczej, bo ś. p. Dębicki kształcił smak czytelników, wiódł ich po rozłogach polskiej i obcej twórczości literackiej, ułatwiał jej osąd, uczył czytać książkę i wnikać w jej istotną wartość.

Dobrze też uczynił najbliższy jego kolega w pracy redakcyjnej, Adam Grzymała - Siedlecki, przypominając liczny czytelnikom „Kurjera” ogrom poniesionej straty.

„Ludzi szlachetnych nie brak. Są. Żyją. Ocieramy się o nich. Ale do prawdy niewiele jest takich, jak Dębicki, którzy przy wrodzonej i stale pomnażanej szlachetności są jeszcze tak wyrozumiali na wady i ułomności ludzkie.

„Wczytywaliście się przez lata w jego recenzje literackie. Powiedźcie, czy zdarzyło wam się wyczytać choćby jedno zdanie, od którego by zaleciało niechęcią, zawiścią, atakiem osobistym, gniewem, wreszcie: poczuciem wyższości recenzenta nad twórcą, o którym pisze? Pobłażliwość była przewodnią linią jego ocen, bo on sam był ucieleśnioną pobłażliwością, wyrozumiałością. Sam wysoki moralnie miał jakiś niemal święty dar ogarniania miłością, choćby miłością rozbitą, wszystkich, jeszcze niedorośliwych do jego miary. Był to jeden z niewielu prawdziwych chrześcian.

„Jakaś dziwna, czasami niepojęta

była w nim wzniosłość skromności. Ten poeta, jeden z pierwszorzędných, ten stylista, jakich niewiele się u nas znajdzie, ten przewytrawny znawca literatury i humanistyki wogóle, ten głęboki myśliciel, ten erudyta i jeden z najbardziej oświeconych ludzi, jakich mamy — szedł przez życie, jakby nie domyślając się, kim jest, co znaczy, jak uczy, co dla literatury nieprzemijającego czyni”.

Dębicki pochodził z Wołynia. Z dworu kresowego wyniósł też to, co mu przyświecało przez życie całe, co było jego hasłem w każdym przedsięwzięciu. Gdy w Warszawie, w setną rocznicę Kościuszkowskiej insurekcji, młodzież manifestowała swoje gorące uczucia narodowe — i ś. p. Zdzisław nie pozostał obojętnym świadkiem na uboczu. Odpokutował też krok swój więzieniem i deportacją na Wschód. Skoro zaś po powrocie do Warszawy przekonał się, że wszystkie wyższe uczelnie w państwie rosyjskim są dlań na dziesięć zamków zamknięte — spa kował kuferek i wyruszył do Lwowa, który go przyjął najserdeczniej, o stworzył szerokie pole do studjów, skrzystalizował umysł i serce.

Ś. p. Dębicki przyznaje to sam w swoich wspomnieniach, przechowując głęboką wdzięczność zwłaszcza dla profesorów Starzyńskiego i Balzera. Ostatni skierował go na drogę literacką. Student wysłuchał rad profesora, że zaś one były trafne — stwierdziła to niedaleka przyszłość. Słowa podziękia dostały się też Tadeuszowi Ro-

## Z życia prowincji.

### Kronika przemyska.

Z działalności Pow. Kasy Chorych. — Zebranie Rady Okr. BBWR.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

Powiatowa Kasa Chorych w Przemyśle, wykazuje stały rozkwit działalności na korzyść ubezpieczonych, pozostając pod umiejętnym i sprężystym zarządem p. komisarza Henryka Zinsa, który objawiając zachwaszczoną gospodarkę z rąk pepesowskich włodarzy, gdzie rządzili się jak na własnym folwarku — postawił tę tak ważną Instytucję na zdrowych podstawach. Przedewszystkiem wprowadził kom. Zins cały szereg innowacji na korzyść członków jak np. podział miasta na rejony lekarskie, urządzenie przychodni przeciwgruźliczej, a współpracując z Polsk. Tow. Higj. popularyzuje zasady podstawowej higieny przez urządzenie odczytów. Przez remont i przeróbkę gmachu cały szereg ubikacji, poczekalni i pokojów ordynacyjnych dostosowano do potrzeb chorych i panuje w nich obecnie wzorowa czystość.

Mimo tych dowodów celowej i rozumnej gospodarki jest komisarz Zins przedmiotem nieustannych ataków mernerów partyjnych P. P. S. C. K. W., byłych rządców tej Instytucji, na łamach ich organu prasowego, którego są redaktorami. Tendencje tych ataków są aż nazbyt jaskrawe ażeby je tu naświetlać.

Leży przed nami sprawozdanie rachunkowe z gospodarki p. komisarza Zinsa za rok 1930 wraz z tabelką porównawczą z r. 1928 t. j. z okresu zarządzania Kasą Chorych przez członków PPS., to też przytaczamy parę cyfr, dobitnie świadczących o rozrozie i sprawnej działalności tej Instytucji pod kierownictwem p. kom. Zinsa:

Stan członków r. 1928 — 13.053 — w r. 1930 — 16.136. Składki członków (wymiar) w r. 1928 — 888.422.68 — w r. 1930 1.058.591 — nie licząc odsetek od wkładek, lokacji, zwrotu połowy świadczeń na dokarmianie, czynszów i t. d. Zasiłków wypłacono w r. 1928 — Zł. 172.129.16 — w r. 1930 — 232.900.69. Wydano środków leczniczych w r. 1928 — za zł. 98.298.50 — w r. 1930 — zł. 157.149.71. Ogólnie biorąc wydatki na świadczenia dla jednego członka były w r. sprawozdawczym 1930 wyższe o 4 zł. niżeli

w r. 1928, a koszta administracji obniżyły się o 3.39% mimo tak znacznego wzrostu liczby członków i zwiększenia pomocy chorym.

W myśl ustawy o reorganizacji Kas Chorych został obecnie utworzony zarząd okręgowy w Przemyśle dla zcalonych w jeden okręg Kas Chorych w Jarosławiu, Mościskach, Lubaczowie i filiji Kasy przemyskiej w Dobromilu. Komisarzem okręgowym mianowany p. komisarz Henryk Zins. Mianowanie p. komisarza Zinsa przyjąć należy z zadowoleniem.

W niedzielę, dnia 10 bm. odbyło się w sali „Gwiazdy“ zebranie Rady Okręgowej BBWR. pod przewodnictwem prezesa Rady, p. inż. Skorskiego. Na zebranie przybyli ze Lwowa z ramienia Centralnego Zarządu BBWR. dla Województwa poł. - wschodnich poseł Wójtowicz i Zdzisław Stroński, oraz z Przemyśla obecni p. senator Garlicki i poseł Burda. Od posła gen. Galicy, który miał wygłosić referat, nadszedł telegram, że z powodu niedyspozycji przybyć nie może. Po zgajeniu przewodniczącego, szczegółowe sprawozdanie z działalności Zarządu Okr. odczytał sekretarz Zarządu p. inż. Bystrzycki. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości, i udzielono Zarządowi absolutorjum. Poseł Wójtowicz zabierając głos, przedstawił zebraniom plan reorganizacji Bloku opracowany i wskazany przez naczelne władze B. B.

## Powiatowy obchód święta państwowego w Brzuchowicach.

Powiat lwowski pozbawiony jest miasta powiatowego, co utrudnia w pewnych podniosłych momentach skoncentrowanie i wyładowanie sił powiatowych dla zmanifestowania więzby duchowej i ideowej w danej chwili. Zapoczątkowane zatem w 1929 r. i odtąd stale praktykowane gromadzenie tych sił dla uczczenia świąt państwowych w jednej z miejscowości powiatu, nazwać można szczęśliwie, przyczynia się bowiem z jednej strony do wzajemnego zbliżenia się i porozumienia mieszkańców powiatu, oraz do podniesienia poczucia przynależności państwowej, a z drugiej strony propaguje zdrową emulację między gminami, wybór bowiem miejsca na odbycie obchodu nie jest przypadkowy, lecz uzależniony od tego, czy w danej miejscowości coś się dzieje, czy roz-

W. R. w myśl którego członkowie Zarządu Okr. są wybierani w liczbie 4, a prezes i sekretarz, zostają mianowani przez Zarząd Centralny. Po referacie posła Wójtowicza wywiązała się dyskusja w której zabierali głos: pp. Sroczyński i Malik, a p. poseł Wójtowicz wyczerpująco udzielał wyjaśnień, na poszczególne interpelacje. W sprawie stosunku Bezp. Związków Zawodowych do BBWR. wypowiedział się nader szczegółowo p. poseł Burda, tłumacząc, że BBWR. ani też Bezp. Zw. Zawod. nie są partjami politycznymi. Następnie z wielką swadą i znajomością stosunków narodowościowych w Małopolsce Wschodniej przemówienie wygłosił p. poseł Zdz. Stroński przyjęte burzą oklasków.

Po dokonaniu wyboru 4 członków Zarządu i 60 członków Rady Okręgowej, ponownie zabierali głos posłowie Wójtowicz i Stroński apelując do nowo wybranej Rady by w karnej i zdyscyplinowanej pracy dała duży wysiłek dla rozwoju Państwa, które prowadzi do najwyższej potęgi Marszałek Piłsudski.

Obecny na zebraniu p. starosta Michałowski udzielał przedstawicielom wiejskim z powiatu wyjaśnień w kwestiach przez tych poruszanych. Po wyczerpaniu porządku dziennego zebrania odbytego w bardzo poważnej atmosferze przewodniczący podziękowawszy przybyłym posłom za przybycie, zebranie zamknął.

Z. S.

wija się tam jakaś realna praca, słowem, czy dana miejscowość może się pochlubić jakimś, godnym uczczenia, czynem.

I jeśli w bież. roku na odbycie Święta 3-go Maja wybór padł na Brzuchowice, to nie dlatego, że ta piękna miejscowość już z natury predysponowaną jest dla tego rodzaju podniosłych uroczystości, ale dlatego, że powstają tam wysiłkiem miejscowego i okolicznego społeczeństwa dzieła piękne. I tak: na tle ślicznej panoramy wzgórz brzuchowickich wyrasta nowy kościół w stylu staro - słowiańskim, na przeciw zaś niego w przystawionej perspektywie powstaje przestronny budynek VII klasowej szkoły powszechnej; nadto miejscowe społeczeństwo postanowiło uczcić wielkopomne zdarzenie wskrzeszenia Państwa Polskiego pomnikiem, a miejscowa Ochotnicza straż pożarna obchodzi właśnie 25-letni jubileusz swego istnienia i zaopatruje się w sztandar.

Czyż nie są to czyny, które w dzisiejszych zmaterializowanych czasach budzić muszą podziw i cześć dla tych, którzy wbrew modnemu dziś utyskiwaniu na rozmaite kryzysy i redukcje, biorą się do rzetelnej pracy, świadczącej o harcie ducha i woli budowania lepszej przyszłości...

Płynie stąd nauka i dla innych gmin powiatu, a piękny przykład nie długo czekać każe na naśladowców, którzy zechcą i u siebie zdziałać coś takiego, czemby się mogli pochlubić. Oto słyszymy, że Hołosko Wielkie zabiera się do budowy Domu ludowego i rzeźni gminnej, Rzęsna Polska, Glinna, Dębianska wnoszą również Domy ludowe, w Zagórzcu otwartą została 7-ma z rzędu mleczarnia związkowa, w Krzywczycach kończy się wewnętrzna wyprawa „Powiatowego Domu starców“, w Jaryczowie nowym powstaje „Ośrodek Zdrowia“, w Nawarji Pow. Komitet W. F. i P. W. przystępuje do budowy strzelnicy, która będzie w 5-letnim planie rozbudowy strzelnic już trzecią, a na ukończeniu jest już budowa drogi powiatowej Lwów - Pustomyty - Nawarja - Szczerzec i t. d. i t. d.

Powiatowy obchód w Brzuchowicach rozpoczął się solennym nabożeństwem w kościele parafjalnym. Mszę św. odprawił ks. kan. Józef Dziędzielwicz, podniosłe kazanie, nacechowa-

ne jasnym i pogodnym spojrzeniem w przyszłość na tle dokonanego już rozwoju, wygłosił ks. Rajner, Zak. OO. Franciszkanów; chór lwowskiego Seminarjum naucz. — pod batutą prof. Adamczaka pięknie odśpiewał szereg pieśni kościelnych.

Przed głównym ołtarzem zasiadli przedstawiciele władz, wojska, organizacji społecznych, przedstawiciele gmin, ziemian i włościanstwa, starosta pow. Eckhardt z zastępcą dr. Łosiem, im. wojsk. mjr. Mońko, mjr. Kazanowski i kap. Sienkiewicz, nacz. Sądu z Winnik Męciński, posłanka Jaworska, posłowie dr. Zdz. Stroński i dr. Roman Stroynowski, profesorowie U. J. K. dr. Ostrowski z żoną i dr. Winc. Czernecki, prezes M. T. R. dr. K. Papara, repr. Rady pow. dr. St. Iszkowski z żoną, inspektor szkolny Z. Zaklika z zast. Jankowskim i Kulczyckim, dr. Świątkowski, inż. Zwołiński, inż. Pielech, inż. Barwiński, dr. St. Trojan, dr. Weigel, radca Krajewski.

Gminę reprezentował dr. Paweł Csala z Radą gminną w komplecie.

Jawili się nadto pp. dr. Czernecki, marsz. Kopecki z Rokitna, dr. Kintzi i dyr. Stuhly z Barszczowic, radca Wójcikiewicz, dyr. Związku straży pożarnych, dyr. K. O. Guzecki, dyrektorowie szkół Czyżewicz z Brzuchowic, Misiewicz z Borek domin. i Walaszek z Rzęsny pol., delegacje naczelników gmin z Mr. Gelbartem z Szczerca, Jastrzębskim z Rzęsny pol. na czele, liczne rzesze ludności, młodzież szk., oddział wojska, przysposobienia wojsk. i straży ochotniczej.

Po nabożeństwie nastąpiło poświęcenie sztandaru Ochotniczej straży pożarnej, poczem wśród podniosłego nastroju podążyli uczestnicy pod zasłonięty jeszcze pomnik, oczekując na zapowiedziane przybycie pana Wojewody, generała Popowicza i kuratora Świderskiego.

W tym momencie przybyli ze Lwowa po uroczystościach lwowskich w zastępstwie chorego pana Wojewody pan Wicewojewoda Drojanowski w tow. nacz. Wydz. B. Rogowskiego, radcy Reissa i insp. P. P. Abczyński, pan kurator Świdorski z nacz. Wydz. Kopaczem i ppłk. Świątecki imieniem D. O. K. VI z żoną. Gości witali starosta Eckhardt i nacz. gminy dr. Csala.

W obecności przedstawicieli władz, gości lwowskich, miejscowych i okolicznych oddziałów wojskowych, przysposobienia wojskowego, straży pożarnych i tłumów ludności rozpoczęła się uroczystość odsłonięcia pomnika Niepodległości. Po pięknym przemówieniu d-ra Csali, odsłonięcia pomnika dokonał p. Wicewojewoda. Wśród dźwięków hymnu narodowego i prezentujących broń oddziałów opadła zasłona i ukazał się piękny obelisk, proj. inż. Harasimowicza, z orłem, plakietą Marszałka Piłsudskiego i tablicą pamiątkową.

Na stopnie pomnika wstąpił poseł dr. Zdz. Stroński i w dłuższym płomiennym przemówieniu, nawiązując do Konstytucji 3-go Maja, poruszył obecne dążenia do naprawy Konstytucji, nawołując do pracy dla dobra Państwa.

Przy dźwiękach orkiestry ochotn. straży pożarnej ruszył pochód pod budującą się szkołę, gdzie wmurowany został akt erekcyjny, odczytany przedtem przez dyr. szk. Czyżewicza, poczem p. Kurator Świdorski w podniosłym przemówieniu, reasumując poszczególne etapy uroczystości, wskazał na momenty realnej pracy i podkreślił zapas wielkiego optymizmu w społeczeństwie, którego przykładem jest również dzisiejsza uroczystość.

Po odśpiewaniu przez chór prof. Adamczaka pięknej kantaty, nastąpiło wbijanie gwoździ w drzewce sztandaru ochotn. Straży pożarnej i defilada.

Starosta Eckhardt dokonał dekoracji kilkunastu strażaków medalami za 20, 10 i 5-letnią wytrwałą służbę strażacką.

P. K.

manowiczowi i Stanisławowi Szczepanowskiemu.

Zaczął od poezji. Nie on pierwszy i nie ostatni. Wydał szereg tomów li-ryków, jak „Miasteczko“, „Ekstaza“, „Święto kwiatów“, „Kiedy ranne wstają zorze“, „Noce bezsenne“, „Oj-cze nasz“ i inne. Sprawozdania z podróży, bardzo piękne, wyszły z pod pióra subtelного obserwatora, ogłosił w książkach „Nad Atlantykem“, „Z północy i południa“. Z dziedziny kultury napisał głęboko ujętą rzecz p. t. „Książka i człowiek“, „Krytyka inteligencji polskiej“, „Podstawy kultury narodowej“. Wreszcie nie można pominąć przesympatycznych i interesujących niezwykle wspomnień: „Grzech młodości“ i „Iskry w popiołach“ (Poznań-Warszawa-Wilno-Lublin. Nakładem księgarni św. Wojciecha).

„Iskry w popiołach“ i interesują nas specjalnie, i rozrzucają głęboko. Wszak to ostatni pokłon poety, oddany miastu, które przytuliło go przed trzydziestu kilku laty. Książka napisana dla Lwowa i Lwowian z wielką sympatią, ocenia z wrodzoną Dębickiemu bezstronnością wady i zalety miejscowego społeczeństwa, więcej poświęcając uwag Starzyńskiemu, Balzerowi, Szachowskiemu, Romanowiczowi, Janowi Kasprończowi, Szczepanowskiemu, Dmowskiemu, J. L. Popławskiemu, Domagalskiemu.

Ciekawe ustępy o Adamie Krechowickim, Karolu Brzozowskim i jego synach, o Staffie i Rufferze, Belfie i

Urbańskim, o niewidomym poecie Barączu i odbywających się u niego zebraniach „młodych“. Wzmianki o pięknoduchu Stanisławie Womeli i Irzykowskim, Stanisławie Przybyszewskim i Sewerze Maciejowskim, Janie Gwalbencie Pawlikowskim i Związku naukowo-literackim; Narcyzie Ulmerze i Wojciechu Biechońskim, Schwarzem i innych.

Lwów ówczesny występuje w wspomnieniach ś. p. Dębickiego plastycznie i barwnie; ludzie żyją i działają, pracują dla idei i kochają. Jakże znamienne są zapiski autora o tych zastępach emigrantów polskich z pod rosyjskiego zaboru, przekonanych z góry, że Lwów nie da im zmarnieć i zginać z głodu.

Kończąc to zwięzłe wspomnienie o zarysach człowieku i znakomitym pi-sarzu jego słowami o Lwowie: „W jego murach, w jego atmosferze intelektualnej, nauczyłem się od moich niezapomnianych profesorów, Oswald Balzera i Stanisława Starzyńskiego, rozumieć przeszłość, szukać w niej prawdy, oceniać krytycznie teraźniejszość i pragnąć lepszej przyszłości dla narodu, który mimo pozornych różnic, wytworzonych przez zabory, był jeden i ten sam we wszystkich dzielnicach, jedną żył tradycją i jedną nadzieją“.

„Iskry w popiołach“ rozejdą się szeroko. Lwów powinien o tej pięknej książce i jej autorze pamiętać przedewszystkiem.

## KRONIKA

M A J

11

Poniedziałek

KALENDARZYK

Rz.-kat. Adolfa

Gr.-kat. Jazona ap.

Wschód słońca g 3 m 45

Zachód " g 18 m 57

Długość dnia g 18 m 12

## LWOWSKA

## TEATR WIELKI.

Poniedziałek, 11-go i wtorek, 12-go b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Wiktoria i jej huzar“, operetka Abrahama.

Środa, 13 b. m., o godzinie 7.30 wiecz.: „Madame Butterfly“, opera Pucciniego. Ostatni występ gościnny J. Dębickiej i P. Stermich-Valcrociata. (Ceny normalne.)

Czwartek, 14 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Bal maskowy“, opera Verdiego. Występ gościnny Zenona Dolnickiego.

## TEATR ROZMAITOŚCI.

Poniedziałek, 11 b. m. i w dniu następne, o godz. 7.30 wiecz.: „Hedda Gabler“, dramat Ibsena.

Czwartek, 14 b. m. i w dniu następne, o godz. 7.30 wiecz.: Występ zespołu ros. Teatru Stanisławskiego.

## TEATR MAŁY.

Do dnia 13 bm. nieczynny.

Czwartek, 14 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Miłość“, sztuka Gerałdyego. Występ zespołu K. Adwentowicza.

WOROCHTA  
WILLA „EMILJA“

OBOK NADLEŚNICTWA

## Najpiękniejsze położenie

Pokoje słoneczne z werandami kompletnie urządzone z kuchniami lub bez. — Ceny nader niskie. — Wiadomość: ul. Głębocka 14. VIII. sch. II. piętro, drzwi Nr. 69. Tel. 82-23.

## REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Poskromienie żółnierzy“ — dźwięk.

CASINO: „O czym śnią dziewczęta“ oraz „Jaskrawe motyle“.

CHIMERA: „Zakazane godziny“ i dod. dźwięk. „Śpiew na muzyka narodów“.

COLOSSEUM: „Skąd niema powrotu“, dźwięk.

KOPERNIK: „Marokko“ — dźwięk.

LEW: „Marokko“, najwspanialszy film na kul ziemskiej.

MARYSIENKA: „Tajemnica Havanny“ i „Triumf wiłości“ — dźwięk.

OAZA: „Walc naddunajski“.

PALACE: „Hadzi Murat“ — Biały Szatan.

PAN: „Rapsodia miłości“ — dźwięk.

PASAŻ: „Nieuchwytna szajka“.

PROMIEN: „Księżę Orłow“.

STYLOWY: „Panienka z obiektywem“.

## Termin ciągnięcia się zbliża

Korespondentka wystarczy na zamówienie: Cwiartka losu Loterii Klasowej kosztuje: 10 zł.

Prosimy nie zwlekać z zamówieniami.

Dom Bankowy Schütz i Chajes, Lwów.

Koncert symfoniczny odbędzie się w czwartek 14 maja o godz. 12 w południe (punktualnie). Z utworami solowymi wystąpi para znakomitych artystów naszych, prof. H. Czaplinski, który wykona koncert skrzypcowy Brahmsa z orkiestrą oraz prof. H. Ottawowa, która wykona koncert fortepianowy Melcera z orkiestrą. Orkiestra symfoniczna pod batutą dyr. A. Sołtysa, odegra dwa utwory („Leonora“ Beethovena i „Step“ Noskowskiego). Dochód na budowę domu Muzyków-Pedagogów. Ze względu na atrakcyjność koncertu należy wykupić zamówione bilety do dnia 13 maja, gdyż po tym terminie zostaną sprzedane innym osobom.

Tylko na krótki czas przyjechał do Lwowa największy w Polsce 4-romasztyowy CYRK STANIEWSKICH na plac BEMA

i otwarcie nastąpi WE WTOREK 12 maja o godzinie 8 20 wieczorem.

WIELKI PROGRAM 18 atrakcji światowych. LWY MORSKIE Wspaniała tresura egzotycznych zwierząt.

W środę 13 i czwartek 14 maja po 2 przedstawienia o godz. 4 popołudniu i 8 20 wiecz. UWAGA! W środę na przedstawienie pop. o godzinie 4-tej ceny miejsc niższe do połowy.

## Święto rumuńskie we Lwowie.

Rumuńskie święto państwowe uczcił Lwów piękną uroczystością, która zaznaczyła przyjazne uczucia narodu polskiego dla sąsiadów z południa. Staraniem Ligi polsko-rumuńskiej odbyło się wczoraj o godz. 9 rano uroczyste nabożeństwo za pomyślność Rumunii w obecności przedstawicieli władz z Wicewojewodą Drojanowskim na czele, oraz konsula generalnego rumuńskiego Gallina.

Akademja w sali udekorowanej barwami Rumunii oraz portretami króla, Prez. Mościckiego i Marsz. Piłsudskiego, zgromadziła liczną rzeszę słuchaczy. Przybyli Wicewojewoda Drojanowski, pika. Czerniewski, konsul generalny Gallin, konsul francuski Chastang, kons. czechosłow. Jirasek, sen. Szarski, prez. prok. Hamerski, prez. dyr. poczt Moszoro, rektor Politechniki Minkiewicz, wicepr. miasta Chajes i w. in. Zagaił akademję prof. Chyliński, jako prezes Ligi polsko-rumuńskiej, podkreślając przyjazne stosunki i wspólność interesów między Polską a Rumunią i składając życzenia

dla Rumunii i jej króla na ręce konsula Gallina. Prezes Akad. koła Ligi polsko-rum. p. Loho przypomniał historję utworzenia Wielkiej Rumunii i przesłał pozdrowienie kolegom rumuńskim od polskiej młodzieży. Wysłuchano następnie, powstawszy z miejsc hymnu państwowego rumuńskiego wykonanego pod bat. p. Rokickiego.

Wiceprez. Ligi prof. St. Przędziecki wygłosił odczyt o rumuńskiej muzyce ludowej. Pieśń Brediceanu, odśpiewała z dużą ekspresją p. Maria Kisielewska, „Balladę“ Porambescu interpretowała na skrzypcach p. Ewa Świrski, melodie ludowe Kiriaca w opracowaniu Góreckiego odegrał na fortepianie sam kompozytor, wiązankę rumuńskich pieśni ludowych w układzie p. Harasowskiego wykonała efektownie orkiestra studentów Polt. pod batutą p. Krzemińskiego.

Popołudniu urządził konsul gen. Królestwa Rumunii p. Gallin przyjęcie w salonach swoich i odbierał gratulacje z powodu święta narodowego Rumunii.

## T. O. M.

O zbożnej pracy T. O. M., pozostającego pod opieką sądownictwa Małopolski Wsch., świadczył przebieg posiedzenia lwowskiego Okr. Komitetu Obywatelskiego T. O. M., które się odbyło wczoraj w sali rozpraw Sądu.

Zebranie zagał przewodniczący lwowsk. okręg. delegatury T. O. M., prezes Sądu okr. St. Obertyński, po czym delegat prezydium centr. Kom. Obyw. wiceprezes Sądu Apel. Ant. Starkiewicz w przemówieniu przedstawił doniosłość akcji T. O. M. oraz potrzebę dalszych wysiłków ofiarności ze strony społeczeństwa, aby Towarzystwo mogło swoje agendy utrzymać na obecnym poziomie. Po raz pierwszy w tym roku zamknięcie rachunkowe wykazało znaczny deficyt. Na ogólny obrót 217 tys. zł., deficyt wyniósł 19 tys.

## Konkurs na stypendjum T. N. S. W.

„Zarząd Okręgu Lwowskiego Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych ogłasza Konkurs na jednorazowe stypendja z Funduszu im. A. Mickiewicza, istniejącego przy T. N. S. W.“

O stypendja te mogą zabiegać wdowy i sieroty po nauczycielach szkół średnich i wyższych, którzy byli członkami T. N. S. W. lub byłego Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego, w b. zaborze rosyjskim. Do podania należy załączyć: a) dowód,

że śp. mąż, względnie ojciec starających się o stypendjum należał do T. N. S. W. lub Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego, potwierdzony przez Zarząd obecnego miejscowego Koła T. N. S. W. i polecenie miejscowego Koła, stwierdzające niezamożność petentów.

Podania, należy nadsyłać najpóźniej do końca maja b. r. pod adresem: Zarząd Okręgowy T. N. S. W. Lwów, ul. Łyczakowska 5. I. p.“

Program Kasyna i Koła Lit.-Art. na bieżący tydzień. We środę, dnia 13 maja, początek o godz. 20-tej: Wieczór muzyki i poezji indyjskiej z udziałem poety hinduskiego i nauczyciela szkoły Rabindranatha Tagore w Szantiniestan pod Kalkutą, Lakshmiswartha Sinha, oraz wybitnych sił artystycznych. Szczegóły w programach. Bilety do nabycia w Kasynie.

Polskie Towarzystwo Politechniczne zawiadamia swych członków, że we środę, dnia 13 maja b. r. odbędzie się w sali Towarzystwa, Lwów, ul. Zimorowicza 9, odczyt p. inż. Eljasza Zielskiego p. t.: „Marnotrawstwo pieców pokojowych w świetle wymogów dzisiejszej techniki ogrzewania i przewietrzania“. Początek punktualnie o godz. 18.30. Goście wprowadzeni przez członków mile widziani.

Uczczenie pamięci Joanny D'Arc. Z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Francji odbyło się wczoraj we Lwowie, jako w dzień święta francuskiego, na cześć Joanny D'Arc, uroczyste nabożeństwo w Katedrze przed ołtarzem głównym. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele Województwa i władz wojskowych; obecny był też konsul francuski oraz delegaci Towarzystwa Przyjaciół Francji.

Polski Czerwony Krzyż obchodzi święto „Tygodnia“ od 10 do 17 maja włącznie. Niech wszyscy staną społem

i jak najliczniejszy udział wezmą w tem święcie dorocznem, składając swój dobrowolny datek dla dobra teraźniejszych i przyszłych pokoleń. Program „Tygodnia“ — nad którego wykonaniem czuwać oświadczył prezes lwowskiego Oddziału P. C. K. dr. Szumski — przy energicznej współpracy d-ra Metzgera, prof. Chomiczkiego i inż. Kwoleka, oraz innych członków Komitetu przedstawia się następująco:

„Tydzień rozpoczęto dnia 10 maja uroczystym nabożeństwem. Dnia tegoż o godz. 11-tej odbył się pochód młodzieży Kół Czerwonego Krzyża, połączony z defiladą drużyn ratowniczych przed pomnikiem Mickiewicza. W czwartek 14 o godzinie 12-tej koncerty orkiestr na placach i o tej godzinie poranek w kinie „Casino“, zorganizowany przez Rodzinę wojskową. Dnia 17 maja (niedziela) o g. 12 koncert chórów lwowskich i orkiestry wojskowej 19 p. p. na boisku Cytadeli.

Zniżka kar za zwłokę. Rada miejska z uwagi na ciężką sytuację gospodarczą, uchwala z dnia 5 maja 1931 zniżyła kary za zwłokę od wszelkich

wpłat, uskutecznianych na rzecz Gminy miasta Lwowa na poczet nieodroczonej i nierozłożonej na raty zaległości w samoistnych podatkach i opłatach gminnych do wysokości pół den procent miesięcznie aż do odwołuiszczony zostaną do dnia 30 czerwca 1931 r. z tem, że po upływie tego terminu pobierać będzie Magistrat od wymienionych wpłat kary za zwłokę w wysokości dotychczasowej t. j. jeden procent miesięcznie aż do odwołania. Wykaz podatków i opłat gminnych, do których odnosi się zmniejszenie kar za zwłokę podano w obwieszczeniu przybitem na tablicy urzędowej w Ratuszu i w Miejskich Urzędach dzielnicowych.

Przytrzymanie zbiega więziennego. Policja przytrzymała wczoraj niejakiego Wasyla Zakusa, liczącego 31 lat, pozostającego bez zajęcia oraz miejsca zamieszkania. Zakus zbiegł niedawno z więzienia i był poszukiwany przez policję.

Za uszkodzenie drzewek owocowych w ul. Oficerskiej doprowadzony został do Komisarjatu niejakie Emil Fuks, zamieszkały przy ul. Zyblikiewicza 43.

Do banku spółdzielczego „Fortuna“, przy ul. Kościuszki 22, wtargnęli włamywacze. Wprawdzie rozbił kilka biurek, kasy jednak nie tknęli. Widocznie ktoś ich spłoszył i skłonił do ucieczki. Bank nie poniósł żadnej szkody.

Dziesięciolecie. W dniu 17 b. m. odbędzie się uroczystości 10-lecia Związku Polskich Korporacji Akademickich. Program uroczystości przewiduje nabożeństwo, pochód, akademję, przemówienia przedstawicieli władz i stowarzyszeń akademickich i imprezy sportowe.

## KRAJOWA

STANISŁAWÓW. Zagadkowy strzał w okno. W Chomiakówce, pow. kolomyjskiego, wydarzył się dnia 7 bm. wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 21-letniej dziewczyny. Oto kiedy córka tamt. gospodarza, Wasyłyna Hrycaniuk siedziała tegoż dnia przy oknie mieszkania na ławce, padł strzał karabinowy, który ugodził dziewczynę w czołkę, powodując natychmiastową śmierć.

ZALESZCZYKI. Dwu zamordował. Dnia 7 bm. o godz. 20.30 Józef Smereczyński, lat 20, zarobnik ze Słobódki, pow. Zaleszczyki, w czasie bójki ugodził nożem w piersi Józefa Rudkę, lat 18 i Antoniego Witkowskiego, lat 19, obu ze Słobódki. Przywiezieni do domu swych rodziców, obaj chłopcy zmarli. Po dokonanej zbrodni, Smereczyński zbiegł w niewiadomym kierunku. Zarządzono poszukiwania.

CZORTKÓW. Ułaskawienie. W swoim czasie donieśliśmy o skazaniu Kazimierza Kajdańskiej w Czortkowie za dzieciobójstwo na karę śmierci przez powieszenie. Pan Prezydent Rzeczypospolitej skorzystał z przysługującego mu prawa łaski i zamienił karę śmierci Kajdańskiej na 8 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego ciemnicą w dniu 6 lipca każdego roku.

KOŁDRY, materace i pościel po najtańszych cenach poleca firma R. Drzała, Lwów, Chorażczyzna 5, obok Kina „Apollo“. Przerabia kołdry po 6 zł., materace po 8 zł.

## Sto lat temu.

Kronika Powstania Listopadowego.  
(10 maja 1831 r.).

W lesie pod Firlejem, zdążający w stronę Zamościa generał Chrzanowski natknął się niepostrzeżenie na pozostającą pod dowództwem gen. Faesi straż przednią korpusu gen. Kreutza. Chrzanowski przeciw Faesiemu skierował brygadę Ramoriny, generałowi Skarżyńskiemu polecił odciąć nieprzyjacielowi odwrót na Kamionkę a sam ruszył dalej na Lubartów. W krótkiej leśnej walce Ramorino rozbił rosyjską straż przednią. Straty Rosjan w tej bitwie, której szczegóły nie są dostatecznie znane, wynosiły 300 ludzi w zabitych i rannych, pozatem 570 Rosjan dostało się do niewoli polskiej.

Cesarz rosyjski zarządził, że mieszkańcy cesarstwa, o ile winni są mieszkańcom Królestwa Polskiego jakiegokolwiek kwoty pieniężne, winni je wpłacać do rosyjskich kas rządowych. W ten sposób dążono do zapobieżenia zasileniu powstania środkami obrotowymi. W odpowiedzi na to zarządzenie Minister Skarbu Królestwa Polskiego publicznie oświadczył, iż Królestwu nie zabraknie pieniędzy, choćby mu przyszło prowadzić siedmioletnią wojnę.

Do Warszawy przyjeżdżało, bądź celem zwalczania cholery, bądź celem wstępowania do służby zdrowia w wojsku polskim coraz więcej lekarzy zagranicznych. M. in. zapowiedział przybycie do Warszawy lekarz Antomarchi, który był obecny przy zgonie cesarza Napoleona na wyspie św. Heleny. Jeden z francuskich lekarzy zmarł po dwutygodniowym pobycie w Warszawie.

## Eksperci skandynawscy o Gdyni.

Konsorcjum Francusko-Polskie, wykonywujące roboty przy budowie portu w Gdyni, już przed dwoma laty zakończyło prace t. zw. I. serii. W ciągu ubiegłych 2 lat — niezależnie od kontynuowania robót Konsorcjum w ramach nowej umowy, obejmującej okres do 1933 r. — prowadzono obserwacje budowy I. serii, które przez ten cały czas eksploatowano. Ten okres obserwacji został obecnie zakończony, wyniki potwierdziły znakomite wartości wykonanych robót — i w najbliższym czasie nastąpi ich oficjalne przejęcie przez Rząd Polski od Konsorcjum. Żeby jednak otrzymać ostateczną pewność pod względem jakości budów, Rząd zaprosił ostatnio dwóch znakomych inżynierów zagranicznych, powierzając im przeprowadzenie dodatkowej ekspertyzy robót. Zaproszono w tym celu PP.: Inż. Petersena, naczelnego inżyniera i dyrektora portu w Göteborgu (Szwecja) oraz Inż. Moëna, naczelnego inżyniera portu w Oslo (Nor-

wegja). Obaj specjaliści przybyli do Gdyni 12 kwietnia, spędzili tu tydzień, dokładnie zbadali budowę portowe, ich plany i rysunki, przestudjowali metody budowy — i orzekli, że zarówno same projekty budowy portu w Gdyni, sporządzone przez Biuro Budowy Portu (Inż. Tadeusz Wenda), jak też ich wykonanie przez przedsiębiorcę (Konsorcjum Francusko-Polskie) — nie po-

zostawiają nic do życzenia, są — jak wyrazili się eksperci — pierwszorzędne. To potwierdzenie przez znakomych fachowców zagranicznych wysokich zalet portu gdyńskiego jest szczególnie cenne teraz właśnie, kiedy złośliwa propaganda niemiecka stara się insynuować portowi naszemu nie istniejące wady konstrukcyjne, które miałyby być rzekomo źródłem niebezpieczeństw dla ładujących w porcie statków.

## Rozwój Czerwonego Krzyża — to poczucie zwiększonego bezpieczeństwa w chwilach katastrofy.

I. Mościcki.

## Polak twórcą sarkofagu prymasa Belgji.

W piątą rocznicę zgonu prymasa Belgji, kardynała Mercier'a w mieście Malines, w Belgji, poświęconą została kaplica, w której złożono szczątki wielkiego kardynała.

Kaplica ta znajduje się w bocznej nawie starego gotyckiego kościoła z XV wieku St. Rombaut. Ściany kaplicy są ozdobione rzeźbami i mozaikami; całość niesłychanie kolorowa, błyskotliwa, kontrastuje z poważną, ciemną masą sarkofagu z czarnego marmuru dłuta Kapucyna Polaka. O. Ephrem-Maria, rodem z pod Poznania, z zawodu artysta, odbył całą wojnę w armii niemieckiej na froncie zachodnim. Następnie w wojsku polskim przebył kampanię bolszewicką a po zwycięstwie pod Warszawą wyjechał do Belgji i tam wstąpił do klasztoru. Tam też został przedstawiony kardynałowi Mercier, który pozo-

wał mu do portretu.

W tym czasie zrodziła się między artystą — zakonnikiem a kardynałem głęboka przyjaźń. O. Ephrem był ostatnim księdzem, który z rąk kardynała przyjął Sakrament kapłaństwa. Nikt bardziej od niego nie był powołany do wykonania pomnika. Przypomina on swą linią nasze sarkofagi królewskie na Wawelu. Postać kardynała zaledwie się rysuje pod fałdami kardynalskiej szaty, natomiast precyzyjnie wyrzeźbiona głowa o ostrych rysach twarzy posiada wyraz głębokiego skupienia i spokoju.

Jedynie tak a nie inaczej można było przedstawić nieustraszonego bojownika, który stał się ostoją całego narodu wśród burzy wojennej, wzbudzając podziw i szacunek nawet u wrogów.

F.

## Walne zebranie Syndykatu Dziennikarzy warsz.

Warszawa, 10 maja. (PAT). W dniu dzisiejszym odbyło się w lokalu sprawozdawców parlamentarnych w Sejmie doroczne walne zebranie Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich, któremu przewodniczył redaktor Stanisław Poraj - Koźmiński. Zagajając posiedzenie prezes Zarządu, redaktor Witold Giełżyński uczcił pamięć zmarłych członków Syndykatu ś. p. Michała Romana, Włodzimierza Perzyńskiego i Bronisławy Neufeldówny, poczem w dłuższym przemówieniu scharakteryzował literacką i obywatelską działalność ś. p. Zdzisława Dębickiego, długoletniego prezesa Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich a uprzednio prezesa Syndykatu Dziennikarzy w Warszawie. Zgromadzeni wysłuchali przemówienia tego stojąc, poczem postanowili wziąć gremjalny udział w pogrzebie ś. p. Zmarłego, zawiesić portret Jego w lokalu Syndykatu i przerwać na znak żałoby posiedzenie na przeciąg 10 minut. Po wznowieniu obrad, walne zgromadzenie przyjęło sprawozdanie zarządu na rok 1930-31, sprawozdanie komisji rewizyjnej poczem udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum. Zarówno w dyskusji, jak i w powyższych przez walne zgromadzenie rezolucjach i wnioskach wyraziła się silna tendencja obrony interesów zawodowych dziennikarzy. Dokonane wybory do zarządu dały następujący wynik: Na prezesa Syndykatu wybrano ponownie redaktora Witolda Giełżyńskiego, na wiceprezesów redaktora Jana Kępińskiego i Stanisława Poraj - Koźmińskiego.

## Ku czci Joanny d'Arc.

Paryż, 10 maja. (PAT). Uroczystość na cześć Joanny D'Arc w roku bieżącym była szczególnie wspaniałą, ze względu na przypadającą w tym roku 500-letnią rocznicę stracenia narodowej świętej. Zwłaszcza w Paryżu uroczystości odbyły się przy masowym udziale ludności. Członkowie rządu udali się pod pomnik bohaterki, gdzie oddali jej hołd. Następnie odbyła się rewja wojskowa i wielki tradycyjny pochód.

## Zagadkowe morderstwo.

Częstochowa, 10 maja. (PAT). Wczoraj wieczorem, w odległej dzielnicy robotniczej Zawadzkie został zamordowany w zagadkowych okolicznościach 7 strzałami z rewolweru 26-letni mieszkaniec Radomska Mazowieckiego, Piechocki. Sprawca morderstwa uciekł. Istnieją poważne dane, że zbrodnia ma tło polityczne. Władze prowadzą energiczne dochodzenia. Szczegóły śledztwa na razie trzymane są w ścisłej tajemnicy.

## Walne Zebranie Związku Społecznych Organizacji Opieki nad emigrantami we Lwowie.

Rada Międzyszowarzyszeniowa Społecznych Organizacji Opieki nad Emigrantami we Lwowie, grupująca w swem łonie wszystkie tutejsze Towarzystwa Opieki nad Emigrantami bez względu na narodowość i wyznanie, za której staraniem powstał we Lwowie „Dom Emigracyjny” stała się obecnie jednostką prawnie działającą na terenie trzech Województw Małopolski Wschodniej pod nazwą „Związek Społecznych Organizacji Opieki nad Emigrantami” we Lwowie.

Dnia 8-go maja b. r. odbyło się w „Domu Emigracyjnym” Walne Zebranie „Związku” przy udziale delegatów z trzech Województw, oraz przedstawicieli Władz Państwowych w osobach P. Radcy Stanisława Gajewskiego i P. d-ra Władysława Wyszynskiego, na którym dokonano wyboru władz tejże Instytucji w następującym składzie: Prezydium Rady — prezes prof. U. J. K. dr. Józef Siemiradzki, I-szy i II-gi wiceprezes dyr. Mikołaj Zajackowski, mec. dr. Maksymilian Schönfeld, sekretarz i zastępca ks. dr. Jan Stepa, mec. dr. Wło-

dzimierz Konstantynowicz. Zarząd Związku — przewodniczący i zastępca — red. Bronisław Laskownicki, dr. Alfred Howykowycz, sekretarz i zastępca prof. Jan Wójcik, dr. Natan Melzer, skarbnik mec. dr. Stanisław Dregiewicz. Zastępcy: ks. dr. Zdzisław Obertyński, Helena Skoczylasowa, Marja Dańcowa, Róża Łukasiewiczowa, prof. Zygmunt Sens.

Komisja rewizyjna: dyr. dr. Kazimierz Petyniak-Sanecki, Zofja Voglowa — Tarnopol; Marja Radziwińska; ks. kanonik Stek — Stanisławów; b. poseł Heller.

Następnie prezes „Związku” prof. Siemiradzki i dyr. Zajackowski, jako zarazem członkowie Państwowej Rady Emigracyjnej, złożyli sprawozdanie z posiedzenia tejże Rady, odbytego dnia 18 kwietnia b. r. w Warszawie, na którym wnioski przedstawione przez nasz Związek, szczególnie opinia co do terenów osadniczych zostały z uznaniem przyjęte.

Życzeniem dalszej owocnej pracy w realizacji szeroko zakreślonego programu zakończono Zebranie.

## I teatr może mieć szczęście.

Niemal wszystkie teatry w Europie stoją dziś pod znakiem materialnego bankructwa. W podobnym położeniu znalazł się niedawno ich „towarzysz” w Argentynie. Dyrektor był bliskim rozpacz; w jego przedpokojach szaleli ze złości aktorzy, którym nie wypłacono gaży, za kulisami grasowali egzekutorzy. I w tym to tragicznym momencie zaszedł prawdziwy teatralny cud. Oto dyrektora zawezwano do notariusza, który mu oznajmił, że jego teatrowi przypadł milionowy spadek.

Mianowicie przed laty przybył do Argentyny pewien francuski lekarz. Osiedlił tu i wkrótce dorobił się olbrzymiego majątku. W miejscowym teatrze poznał młodą artystkę, w której zapałał wielką miłością i wkrótce ją poślubił. Małżeństwo nie miało dzieci. Po kilku latach szczęśliwego pożycia małżonka umarła. Pozostały małżonek, pomny, jakie szczęście życiowe zawdzięcza teatrowi, zapisał mu cały swój majątek.

## Rabindranath Tagore.

W tych dniach kończy siedemdziesiąty rok życia wielki indyjski poeta i filozof — Rabindranath Tagore. Jeszcze w roku 1913, gdy literacka nagroda Nobla przypadła w udziale temu wielkiemu Hindusowi, nie wiele o nim wiedziała Europa. Przypominano sobie jedynie, że rok przedtem w San Francisco dokonali indyjscy rewolucyjni nieudane na szczęście zamachu na życie poety.

Poglądy sławnego dziś myśliciela zmieniały się często z biegiem lat. Za młodu, zapalony nacjonalista hinduski, począł później coraz wyraźniej kierować swe sympatie ku Anglii. Ich to właśnie rezultatem był ów zamach w San Francisco i gromy, jakie jeszcze i później rewolucyjna młodzież Indji miotła w jego stronę przy każdej sposobności.

Niedługo jednak żyły w Tagorem anglofilskie nastroje a wojna światowa uwolniła go w zupełności od europejskich sympatyj, kierując całe jego myślenie i czucie na Wschód. W końcu zmuszona jest Anglia zaliczyć go do jednego ze swych najzaciętszych wrogów. On, który ongiś przyjął angielskie szlachectwo i tytuł honorowego doktora literatury uniwersytetu w Kalkucie, — w roku 1919 zwraca wicekrólowi dyplom szlachecki ze słowami: „Nadszedł czas, w którym angielski tytuł honorowy stał się dla mnie hańbą”, — słowami, które w całych Indjach wywarły wówczas piorunujące wrażenie. Od tej też chwili oddaje się cały w służbę idei panazjatyckiej i odbywa szereg podróży propagandystycznych po Siamie, Chinach i Japonji. W świątyniach wygłasza wobec nieprzeliczonych tłumów przemówienia, których jedynym hasłem było: „Azja dla Azjatów”.

Tajemniczy wpływ, jakiemu uległa po części także i Europa, zawdzięczał Tagore przede wszystkim swej niezwykłej osobistości. Potomek starego indyjskiego rodu, wyrósł w niezwyklej formach kulturalnych, umiając rozstrząsać wokół siebie czar niezwykajny. Ten też czar bije z całej jego twórczości literackiej. Jego utwory poetyckie straciły dziś może nieco na swej aktualnej i żywotnej sile, ale jego filozofia życia będzie jeszcze długo w Indjach, a drobne poemaciki stały się tam od dawna własnością szerokich mas ludowych.

Gandhi i Tagore, to dwie postacie, które niby granitowe słupy stoją na drodze narodowego rozwoju Indji. (z.).

## Niezwykły haust.

W niemieckim mieście Rothenburg obchodzi się co roku na Zielone Świąta rocznicę tzw. „mistrzowskiego haustu”. Rzecz datuje się z czasów wojny trzydziestoletniej. Cesarski wódz Tilly obległ wówczas w walkach z królem szwedzkim Gustawem Adolfem warowną twierdzę Rothenburg, stojącą po stronie protestantów. Po dłuższym ostrzeliwaniu miasta i rozpaczliwej obronie zdobył Tilly 30 września 1631 roku miasto, poczem kazał je splondrować, a wszystkim rajcom miejskim ściąć głowy. Kobiety błagały go o litość dla swych mężów a córka piwnicznego miejskiego ofiarowała zdobywcom najwspanialsze wino, jakie przechowywano od lat, na niezwykle uroczystości. Płacz kobiet a zwłaszcza znakomite wino nastroiły w końcu Tillego nieco łagodniej. Obiecał ulaskawić wszystkich rajców, o ile któryś z nich dokaże tego, że jednym duszkiem wychyli 13 miar bawarskich wina. Tego czynu podjął się i dokonał burmistrz Nusch („nic mu to nie zaszkodziło” — dodaje kronikarz) a Tilly dotrzymał słowa i zadowolili się kontrybucją w wysokości 6000 guldenów. W roku bieżącym przypada 300-lecie tego historycznego „haustu”.

# Wystawa dzieł sztuki w salach Miejskiego Muzeum Przemysłowego.

Artes — Związek Grafików Warszawskich. — Tow. Artystów Grafików w Krakowie.

Jeśli można od którychś artystów spodziewać się dzieł sztuki nowych, pełnych niepokoju i poszukiwania — to od młodych artystów zgrupowanych w przed rokiem powstałym zreszczeniem „Artes”.

W dziełach swoich izwracają oni główną uwagę na formę, na wartości plastyczne, sztuka ich chce „ujawnić wartości, które tkwią w niej samej, chce wzruszyć widza harmonią czy kontrastem kolorów czy form i tą siłą, która bije od dwu kolorów położonych przez malarza, lub dwu kształtów przez niego szarmonizowanych” (czytamy tak w Credo artystycznym zreszczenia Artes). W dążeniach swych wykazują młodzi artyści wiele zapału, realizując je dają nam prace naogół dobre, choć nie bardzo oryginalne (w Paryżu znalazłoby się wiele takich rzeczy po różnych salonach artystycznych) i może nie zawsze szczerze przeżyte. Wszyscy jednak a jest ich obecnie czterem (pośród nich jedna artystka p. Reichówna) są utalentowani, posiadają dużą kulturę artystyczną i pragną przełamać szablon. A to jest bardzo wiele, zwłaszcza na Lwów.

Z prac wystawionych na obecnej wystawie, urządzonej starannie w salach Muzeum Przem. Art., na plan

pierwszy wysuwa się „Teka graftczna”. Składa się ona z 10 tablic i zawiera po jednej litografii każdego z członków zreszczenia. Jeśli chodzi o formę art. tych prac to mamy w nich zaprezentowane ultra-surrealistyczne kompozycje p. Janischa, p. Hahna, p. Strenga, surrealistyczne - konstruktywistyczne p. Riemera i Lillego, dalej prace o silnych walorach linearno-plastycznych p. Reichówny i p. Sielskiego, wreszcie zwarty kompozycyjnie drzeworyt p. Tyrowicza, dobry

w kontrastach form pejzaż z łódką p. Wojciechowskiego i pełen uproszczeń konstrukcyjnych projekt stadionu p. Krzywobłockiego.

Ponadto mamy szereg prac tych artystów na tej wystawie. Są wśród nich lepsze i gorsze eksperymenty, są jednak i rzetelne prace i pełne poczucia kolorytu i formy kompozycje (Wojciechowski), ciekawe fotomontaże (Krzywobłocka) i udatne koncepcje surrealistyczne, w których nie koniecznie należy doszukiwać się ikonografii a raczej patrzeć na nie jako na bogate kompozycje ornamentalne.

Na tem musimy skończyć o najlepszej części wystawy o zreszczeniu Artes. Przejdziemy do Związku Grafików Warszawskich. Już od szeregu lat przypatrujemy się bogatemu rozwojowi grafiki polskiej, która zresztą,

jak w całej Europie współczesnej, stoi bardzo wysoko. Komuż z zwiedzających wystawę nie są znane nazwiska Skoczylasa, Wąsowicza, Hulewicza, Bartłomiejczyka, Krasnodębskiej, Cieślowskiego i tylu innych? Na tej wystawie wprawdzie nie mamy tej miary artystów, nie mniej jednak ludzi utalentowanych, rzetelnych i posiadających dużą sprawność techniczną. Musimy się z braku miejsca ograniczyć do wyliczenia nazwisk wystawiających osób a to pp. Czerwiński E., śp. Jabłczyński, Romer Z. Siedlecki, Laśkowska, Malicki, Dybowska Irena, Stankiewiczówna, Berezowska i Mińska.

Wystawia także Tow. Artystów Grafików z Krakowa. Wyróżniają się tutaj dobre i śmiałe w rysunku kompozycje architektoniczne p. Kowalskiego, pełne nastroju i impresjonistycznego zacięcia prace p. Dyboskiej Stefani. Dużą siłą wyrazu posiada „Głowa” p. T. Waśkowskiego. Ponadto należy wspomnieć o pracach p. Pochwalskiego J. (udatniejsze: Złoto, Łalki malajskie), p. Olesia (z nad Wisły, Stare drzewa) oraz p. Rzeckiego St.

Poza tem sale wypełniają wyroby artystyczne „Towarzystwa popierania przemysłu ludowego w Nowogródku”, kursów przy Muz. Przem. Art. oraz porcelana udatnie zdobiona przez p. Frojndównę H. z Warszawy.

K. Majewski.

## Instruktorski kurs jedwabniczy w Milanówku.

Wobec pomyślnego rozwoju hodowli jedwabników w Polsce i odczuwanego w tej dziedzinie braku instruktorów, Centralna Doświadczalna Stacja Jedwabnicza w Milanówku pod Warszawą organizuje wzorem lat ubiegłych — jednomiesięczny, instruktorski, teoretyczno-praktyczny Kurs Jedwabnictwa, w czasie od 1 czerwca do 1 lipca rb.

Kurs organizowany jest przy udziale zasiłku Ministerstwa Rolnictwa, dzięki czemu opłata za Kurs wynosi tylko zł. 30, (koszt utrzymania i mieszkania w Milanówku, lub w Warsza-

wie ponoszą sami słuchacze, bądź delegujące ich instytucje).

Podania o przyjęcie na Kurs skierowywać należy do Centralnej Doświadczalnej Stacji Jedwabniczej w Milanówku pod Warszawą.

Słuchacze korzystają z 50% zniżki w cenie powrotnych biletów kolejowych.

W lipcu rb. odbędzie się w Milanówku drugi jednomiesięczny Kurs jedwabnictwa urządzany przez Kuratorium Szkolne Okręgu Warszawskiego — specjalnie dla nauczycieli.

## Ogłoszenia urzędowe.

### AMORTYZACJE.

Nr. VIII. 716/30/2. Uchwała. Sąd grodzki Oddział VIII w Kaluszu w postępowaniu nie-spornem na wniosek firmy Małopolskiej Fabryki Szkła S-ka z ogr. por. w Szczakowej, zastąpionej przez i do rąk adw. Dra Brennera Jakóba w Kaluszu — wdraża postępowanie o umorzenie weksla wystawionego w Stanisławowie dnia 24 listopada 1928 przez Berla Baumwohla na zlecenie Chaima Vogla na zł. 200, płatnego w Kaluszu dnia 15 kwietnia 1929, zaopatrzonego żyrem Chaima Vogla i firmy „Verpol” w Warszawie, który to weksel w styczniu 1929 spłonął w czasie pożaru fabryki wnioskodawcy. Posiadacza tego weksla wzywa się, by do dni 60 od niniejszego ogłoszenia zgłosił się w tut. Sądzie, gdyż po bezskutecznym upływie tego czasu kresu wyda Sąd orzeczenie uznające ten weksel za umorzony. 4069

Sąd grodzki, Oddział VIII.  
Kalusz, dnia 2 stycznia 1931.

### FIRM Y.

Firm. 775/30/Stow. VI. 136. W rejestrze handlowym wpisano rozwiązanie i likwidację firmy: „Spółka oszczędności i pożyczek”, stow. zarej. z nieogr. odpow. w Bucowie w likwidacji. Likwidatorami ustanowiono Stefana Myhala i Fedka Bucyka w Bucowie. 4079

Sąd okręgowy.  
Przemyśl, 11 marca 1931.

Firm. 379/31/A. I. 77. Należy wpisać w rejestrze dla firm spółkowych: Siedziba firmy: Mościska, Brzmienie firmy: Reicher et Schwarz eksport jaj w Mościskach. Z dniem 1 marca 1931 wystąpił spółnik Markuh Schwarz, Mościska. Obecni posiadacze Aron Reicher i Samuel Schwarz, Mościska. 4080

Sąd okręgowy.  
Przemyśl, 28 kwietnia 1931.

Firm. 337/29/Spółd. I. 449. W rejestrze handlowym wpisano rozwiązanie i likwidację firmy: Przemyska Spółdzielnia Handlowa z ograniczoną odpowiedzialnością w Przemyślu w likwidacji. Likwidatorami ustanowiono Romana Sokołowskiego, Maurycego Scharzera i Barucha Meistera w Przemyślu. 4081

Sąd okręgowy.  
Przemyśl, 22 lipca 1929.

Firm. 22/31/Stow. IV. 185. Likwidacja stowarzyszenia. W rejestrze Stowarzyszeń wpisano 18 marca 1931 rozwiązanie i likwidację firmy: Spółka Oszczędności i Pożyczek, Stowarzyszenie Zarejestrowane z nieograniczoną poręką w Wietlinie w likwidacji. Likwidatorzy: Michał Diduch, Michał Kuszko, Seńko Bartoszek, Iwan Stachnik, Hryń Wasylowski i Hawryło Glubisz, wszyscy w Wietlinie. 4082

Sąd okręgowy.  
Przemyśl, 12 marca 1931.

Firm. 321/31/A. II. 129. Wpisano w rejestrze handlowym przy firmie „Ukraińska Szczańnica” w Przemyślu następujące zmiany: że na posiedzeniu Wydziału, odbytem 21 marca 1931 wybrano członkiem Dyrekcji Dra Mikołaja Rybaka w miejsce Aleksandra Jaromy, zaś zastępcą członka Dyrekcji Teodora Hozy w miejsce Dra Mikołaja Rybaka. 4083

Sąd okręgowy.  
Przemyśl, 13 kwietnia 1931.

### KURATELE.

L. 9/30/7. Edykt. Uchwałę Sądu grodzkiego w Zabyu z 10 października 1930. L. 9/30, ubezwłasnowolniono częściowo Marię Tynka-luk, żonę Wasyla, z powodu niedołęstwa umysłowego. Doradcą dla niej ustanowiono Procia Nebesijczuka vel Korzuka z Zabie-go - Ilci. 4065

Sąd grodzki, Oddział I.  
Zabie, dnia 18 kwietnia 1931.

### LICYTACJE.

E. 12391/30. Edykt licytacyjny. Dnia 18 czerwca 1931 godzina 9 odbędzie się w pod-pisanym Sądzie biuro 40 licytacja 1/4 części realności whl. 760 gminy Byków-Ortynice, oszacowanej na 753 zł. Najniższa oferta wynosi 502 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 4063

Sąd grodzki.  
Sambor, 8 kwietnia 1931.

E. XXIV. 3496/29. Edykt licytacyjny o-raz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Banku Gospodarstwa Krajowego odbędzie się dnia 19 czerwca 1931 r. o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. XXIV na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa II, dzielnicy gm. kat. m. Lwowa. Whl. 2245. Oznaczenie realności: Kamienica dwupiętrowa czynszowa przy ul. Niecałej 5, obejmująca parcelę budowlaną lkat. 3832/30 o powierzchni 332 m. kw., z czego powierzchnia zabudowana wynosi 297 m. kw., a na podwórzu przypada 35 m. kw. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 172.205 zł. 50 gr. Najniższa oferta 86.102 zł. 75 gr. Do realności whl. 2445/II dz. ks. gr. gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: 8 lamp sznurowanych pojedynczych, 4 świeczniki gładkie mosiężne jednolampowe, dwa świeczniki mosiężne ozdobne, trzy żarówkowe, 2 świeczniki mosiężne ozdobne dwużarówkowe, 4 lampy ścienne mosiężne jednożarówkowe, 25 sztuk okien wewnętrznych, 3 skrzydłowych, 6 sztuk dwuskrzydłowych wewnętrznych, jednoskrzydłowych 4 sztuk drzwi balkonowych, 6 wanien kąpielowych z pieciami, 8 muszli wodociągowych żelaznych, 2 umywalki łazienkowe, 6 stelary kutych na gan-kach do trzepania, 2 kubły blaszane na śmiecie, 24,9 siatki ogrodzenia w ramach żelaznych, oszacowane na 3085 zł. 50 gr. Poniżej nejniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki miejski, Oddział XXIV.  
Lwów, dnia 11 kwietnia 1931. 4062-3

E. 1648/30. Edykt licytacyjny. Dnia 17 czerwca 1931 godzina 10 odbędzie się w pod-pisanym Sądzie licytacja całej realności whl. 212 gminy Zator, składającej się z pb. i pgr. tj. dwupiętrowej kamienicy oraz ogrodu, własność Izaka Majera stanowiącej. Cena szacunkowa wynosi 50.000 złotych. Najniższa oferta 25.000 złotych. Prawa, które czynią licytację niedopuszczalną, winny być zgłoszo-ne najpóźniej przed rozpoczęciem licytacji.

Sąd grodzki. 4072  
Zator, dnia 24 kwietnia 1931.

E. 329/30. Strona zobowiązana Zacharysz Krumholz w Szczawnicy Wyżniej. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Jan Burdź i sp. w Jaworkach odbędzie się dnia 2 czerwca 1931 o godz. 9 przedpoł. w biurze

Nr. 3 na zasadzie ts. zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa gminy Szczawnica. Whl. 1817 3/72 i 1/2 z 1/2 i 1/2 z 9/72 cz. realności lwh. 1614. Oznaczenie realności: Parcela budowlana. Wartość szacunkowa z przynależnościami 9.369 zł. Najniższa oferta 5.022 zł. 83 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki. 4070  
Krościenko n/D., dnia 17 kwietnia 1931.

E. 2758/30/6. Edykt licytacyjny. Dnia 3 czerwca 1931 godzina 8 odbędzie się w pod-pisanym Sądzie biuro 23 licytacja realności whl. 1373 gminy Bilcze. Wartość szacunkowa 5618 zł. 50 gr. Najniższa oferta 3745 zł. 68 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne przejrzeć można w tutejszym Sądzie. 4071

Sąd grodzki, Oddział I.  
Medenice, dnia 31 marca 1931.

### ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 11327/31. Edykt. Sąd Apelacyjny we Lwowie wdrożył postępowanie sprostowawcze celem odnowienia zniszczonej księgi gruntowej Sądu grodzkiego w Zaleszczykach dla gmin Bedrykowce, Myszków, Nowosiółka kost. i Szczytowiec i wzywa interesowanych do zgłaszania w tym Sądzie grodzkim roszczeń z § 7 ustawy Nr. 96 z r. 1871, do dnia 31 sierpnia 1931.

Lwów, 4 maja 1931. 4014

### SPADKI.

A. IV. 279/31/8. Edykt z wezwaniem nieznanych Sądowi dziedziców. Sąd grodzki w Samborze ogłasza, że dnia 30 kwietnia 1931 w Samborze zmarła śp. Emilia Romanowiczowa, pozostawiając rozporządzenie ostatniej woli, w którym ustanawia się dziedzicami Ludwika i Walerji Rożałowskich ze Stanisławowa. Ponieważ Sądowi wiadomo, czy i którym przysługują prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszym tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiek bądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym Sądzie zgłosili i wykazując takowe wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego Jan Szkolnicki w Samborze kuratorem został ustanowiony, będzie przeprowadzonym z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą.

Sąd grodzki, Oddział IV.  
Sambor, dnia 5 maja 1931. 4064

### UPADŁOŚCI.

Sa 9/31/2. Edykt ugodowy. Otwarto postępowanie ugodowe do majątku Rudolfa Götzlera, kupca w Sanoku. Komisarzem ugodowym s. s. o. Gustaw Bernhaut. Zarządca ugodowym Józef Pritsch, kupiec w Sanoku. Audjencja ugodowa w tut. Sądzie biuro Nr. 10 dnia 19 maja 1931 godz. 9 przedpołudniem.

Sąd okręgowy, Wydział I, 2.  
Sanok, dnia 1 maja 1931. 4061

Sa 13/31. Postępowanie układowe dłużnika Benoniego Fleszara w Przemyślu zastanowiono.

Sąd okręgowy.  
Przemyśl, 25 kwietnia 1931. 4075

Sa 21/29. Zatwierdzenie ugody. Sąd okręgowy w Stryju zatwierdza ugodę między dłuż-

nikami Julianem Mykitką i Janem Petryką, kupcami w Stryju a ich wierzycielami na audjencji ugodowej dnia 28 stycznia 1930 w tutejszym Sądzie przeprowadzonej, zawartą.

Sąd okręgowy, Wydział I.  
Stryj, dnia 8 listopada 1930. 4085

### UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. I. 5/31. Edykt. Dionizy Jacewicz, rel. gr. kat., syn Dmytra i Katarzyny z Urbanów, urodzony w Gładyszowie, powiat Gorlice, 15 września 1853 r., zginął w r. 1914 w Rosji, dokąd wyjechał przed około 60 laty. Kto ma o nim wiadomość, winien donieść o tem w ciągu roku od ogłoszenia. 4073

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.  
Jasło, dnia 19 marca 1931.

T. I. 111/30. Edykt. Józef Szwał, rel. rz. kat., syn Andrzeja i Rozalii z Baranów, urodzony 21 marca 1893 r. w Teodorówce, powiat Krosno, żołnierz armii austriackiej, zginął w twierdzy w Przemyślu w roku 1915. Kto ma o nim wiadomość, winien donieść o tem Sądowi w trzy miesiące od ogłoszenia. 4074

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.  
Jasło, dnia 2 kwietnia 1931.

T. 210/30. Gabrijel Huńkało, urodzony w Trościańcu 3 marca 1888, syn Tymoteusza i Katarzyny, zginął i od roku 1914 nie daje o sobie wiadomości. Służył w 3 p. ułanów I. Dyw. b. armii austr.-węgierskiej. Wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia udzielono o zaginionym wiadomości Sądowi lub kuratorowi Dr. Probststeinowi w Przemyślu.

Sąd okręgowy.  
Przemyśl, 9 kwietnia 1931. 4076

T. 42/30. Michał Kasprzyk, urodzony w Torkach 20 listopada 1900, syn Michała i Katarzyny, uczestnik wojny polsko-ukraińskiej, zginął i od roku 1919 nie daje o sobie żadnej wiadomości. Służył przy 4 brygadzie wojska ukraińskiego. W celu uznania go za zmarłego, wzywa się, by do roku od ogłoszenia udzielono o zaginionym wiadomości Sądowi lub kuratorowi Dr. Trattnerowi, adwokatowi w Przemyślu. 4077

Sąd okręgowy.  
Przemyśl, 20 kwietnia 1931.

T. 1/31. Eugenjusz Olearczyk, urodzony w Przemyślu 1 kwietnia 1892, syn Piotra i Katarzyny, uczestnik wojny światowej, zginął i od roku 1914 nie daje o sobie wiadomości. Służył w 10 p. p. armii austriacko-węgierskiej. Wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia udzielono o zaginionym wiadomości Sądowi lub kuratorowi adwokatowi Dr. Axerowi w Przemyślu. 4078

Sąd okręgowy.  
Przemyśl, 7 kwietnia 1931.

T. 17/30. Izydor Rudnicki, syn Urbana i Marianny, urodzony 7 maja 1894 w Małowie, pow. Rzeszów i zamieszkały w Słocinie, pobrany w czasie mobilizacji 1914 do 40 p. p. b. austr., wyruszył na front rosyjski i od 1914 roku zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 4084

Sąd okręgowy.  
Rzeszów, dnia 23 grudnia 1930.

**2 wydawnictw perijodycznych.**

„Lwowskie Wiadomości Muzyczne i Literackie“ w n-rze majowym poświęciły wiele miejsca sprawie nauczania muzyki (artykuły dr. Łobaczewskiej i F. Ungerfeldówny), St. Grabiński, laureat nagrody literackiej miasta Lwowa, dokończył swoje studium literackie o t. „Książę fantastów“, J. Słowiński pisze o nowym zbiorze dokumentów dotyczących A. Münchheimera, literackie krytyki licznych nowości wydawniczych zamieścił K. Czachowski i J. E. Piłmiński, J. Jedlicz omawia premiery teatralne, wystawę malarstwa omawia dr. Moraczewski, zaś recenzje z koncertów i wydawnictw muzycznych zamieścił Wł. Gołębiowski.

**Wiadomości sportowe.****DZIEŃ P. Z. P. N. w POLSCE.**

W dniu wczorajszym rozegrano w całej Polsce zawody towarzyskie-propagandowe na rzecz Polskiego Związku Piłki Nożnej, które pod względem sportowym udały się, natomiast zawiodły pod względem kasowym ze względu na niepogodę. We Lwowie rozegrano następujące spotkania:

**POGOŃ - CZARNI 2:1 (0:0).**

Zawody powyższych rywali lwowskich stały na dość niskim poziomie a to głównie z powodu rezerwowych składów i mokrego boiska. W pierwszej połowie więcej z gry mieli Czarni, grający prawie w komplecie, w drugiej natomiast przeważali czerwono-niebiescy. Wynik powyższy na ogół odpowiada przebiegowi gry. Bramki dla Pogoni zdobył Motylewski, dla Czarnych Twardowski. Sędziował p. Seeman.

**UKRAINA - HASMONEA 3:2 (2:1).**

W pierwszej połowie Ukraina lepsza zdobywa dwie bramki, na co Hasmonaea odpowiada jedną, po przerwie gra równorzędna. Sędziował dobrze p. kpt. Kuniczak.

**BIAŁY ORZEŁ - ŚWITEŻ 3:1.**

Sukces B-klasowej drużyny nad zespołem A-klasowym.

**DRUGI SOKÓŁ - R. K. S. 1:0.**

Nikłe zwycięstwo A-klasowego Sokoła, który nie mógł sobie dać rady z B. kl. klubem.

**ZENIT - REKORD 2:0.****T. S. L. - HAKOACH 3:0.**

Warszawa. Warszawianka - Repr. kl. Żydów. 2:1, Legja - Repr. klub. Rob. 2:2.

Poznań. Warta - Repr. kl. A. 3:3. Łódź. ŁKS. - Hakoach 4:2, ŁTSG-Turyści 4:2.

Górnicy Śląsk. Katowice - Siemianowice 3:0, Katowice - Rybnik 6:1, Ruch - Repr. Zagłębia 6:1.

Równe. Lechia - Repr. Wołynia 5:2. Bardzo ładna gra Lechji.

Kraków. Południe - Północ 5:2. Przewaga reprezentacji Południa.

**BIEG NA PRZEŁAJ DOK VI** wygrał Garncarz z Pogoni (senj.), Machowski (junj.) i „Hanka“ (Lechia).  
**AKADEMICKIE MISTRZ. LEKKO-ATLETYCZNE** przyniosły zwycięstwo Technice 247 pkt. przed Uniwersytetem.

**Co usłyszymy przez radio?**

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym.)

Wtorek, 12 maja.

LWÓW (381). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 13.25 — 14.15: Przerwa. 14.15: Transmisja z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 14.35: Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.30: Transmisja z Warszawy. Odczyt dla maturzystów p. t. „Nauka o Polsce współczesnej“, odczyt IV-ty wygł. prof. Aleksander Janowski. — 15.50: Transmisja z Warszawy. „O sztuce wymowy“ wygł. sędzia p. B. Pogoda. — 16.10: Lwowska chwila lotnicza w oprac. p. inż. Eugenjusza Rolanda. — 16.25: Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.15: Transmisja z Katowic. Odczyt p. t. „Śląsk jako teren turystyczny“ wygł. dr. Wiktor Ormicki. — 17.45: Transmisja z Warszawy. Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry Filharmonji Warsz., pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Kazimierz Wilkomirski (wolonczela). 18.45: Rozmaitości. — 19.10: Pogawędki lekarskie dr. Henryka Mierzeckiego. „Słońce przyjaciół, słońce wróg“. — 19.25: Muzyka z płyt gramofonowych. — 19.30: Odczytanie programu na dzień następny. — 19.35: Transmisja z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. 19.50: Transmisja z Warszawy z Teatru Wielkiego. Opera Offenbacha „Opowieści Hoffmanna“. W przerwie odczytanie lwowskich komunikatów. — 23.00: Transmisja z Warszawy. Komunikaty. — 23.10 — 24.00: Transmisja z Warszawy. Muzyka lekka i taneczna.

**Notowania giełdowe.****Ostatnie wiadomości giełdowe.****GIEŁDA WARSZAWSKA.**

Warszawa 11 maja 1931

4 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	pożyczka inwestycyjna	88.50	
5 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	pożyczka dolarowa	46.00	
5 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	pożyczka konwersyjna	47.85	
3 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	pożyczka budowlana	45.---	
5 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	pożyczka kolejowa 1920 r.	46.---	
6 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	pożyczka dolarowa 1920	72.---	
7 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	pożyczka stabilizacyjna	82.---	
8 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	listy zastawne Banku Gosp. Kraj.	94.---	
8 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	listy zastawne Banku Rolnego	94.---	
8 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	obligacje Banku Gosp. Kraj.	94.---	
10 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	pożyczka kolejowa stabilizac.	104.75	
Dolary St. Zj.	8.91.50	Bukareszt	5.31.00
Belgia	124.15.00	Franki fr.	34.91.---
Holandja	358.73.---	Sztokholm	239.05.---
Londyn	43.31.---	Gdańsk (of.)	173.52.---
Nowy Jork	8.92.---	Kopenhaga	239.05.---

**GIEŁDA WARSZAWSKA.**

Warszawa, 11 maja 1931

Bank Dysk.	108.00	Modrzejów	7.00
Bank Handl.	108.00	Ostrowiec B.	36.75
Bank Kredyt.	110.00	Sole potas.	90.00
B. Zw. Sp. Zar.	65.00	Starachowice	10.55
Puls	56.00	Częstocice	28.00
Bank Polski	125.00	Syndykat roln.	10.00
Dąbrowa	42.50	Zieleniewski	30.50
Siła i światło	65.00	Zawiercie	38.00
Spiess	80.00	Haberbusch	93.00
Cukier	26.50	Borkowski	3.00
Węgiel	28.00	Bank Mołop.	27.00
Norblin	20.50	Klucze	...
Cegielski	40.25	Siersza	29.50
Lilpop Rau	20.75	Rudzi	12.00
Bank Zach.	64.00	Spirytus	22.00
Firlej	14.50	Wysoka	135.00

**TLENOLRA**  
RADIOAKTYWNE DO ZEBÓW I LT  
KREM - ELIKSIR - PASTA

**Zapisujcie się  
na członków  
CZERWONEGO  
KRZYŻA**



W sprawie konkursowej Hermana Korna, kupca towarów bławatnych w Przemysłu odbędzie się sprzedaż hurtowna towarów na skutek uchwały Sądu okręgowego jako konkursowego w Przemysłu S 7/30/67 z dnia 22 kwietnia 1931. Oferty należy składać na ręce podpisanego zarządcy masy konkursowej najdalej do dnia 26 maja 1931. Towar można oglądać w dniach 20, 21, 22 i 23 maja 1931 w godzinach przedpołudniowych za uprzednim zgłoszeniem się u zarządcy masy konkursowej, który udzieli też wszelkich bliższych informacji.

Przemyśl, dnia 28 kwietnia 1931.

Adwokat

Dr. D. Landau

Zarządca masy konkursowej.

**HEMOROIDY ULECZALNE!**

**Czopki hemoroidalne z „KOGUTKIEM“**  
Regstr. Min. Zdrow P. Nr. 354 usuwają ból, swędzenie, krwawienia i zmniejszają żylaki. Sprzedają apteki.  
**FABRYKA CHEM.-FARM.**  
**A. GĄSECKI i SYNOWIE W WARSZAWIE**



ARTUR MILLS.

15)

**Apaszka.**

POWIEŚĆ.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

**ROZDZIAŁ IV.**

Henryk wrócił po ósmej. Poszedł zaraz do hotelu, ale wbrew oczekiwaniu nie zastał już żony, tylko portjer wręczył mu jej bilecik.

„Spodziewam się, że nie będziesz się gniewał. Jestem w teatrze. Uściski. — M.“.

A więc tak. Myślał, że poczeka na niego przynajmniej do wpół do dwunastej. Ale może zależało jej na zobaczeniu jakiejś sztuki. W każdym razie ten wieczór był stracony, bo teatry kończą się około północy. Co miał z sobą zrobić? Zjeść obiad i iść do łóżka. Nie. Nie był zmęczony i chciał się rozerwać. A więc obiad, a potem trochę włóczęgi po Paryżu.

Wykąpał się, przebrał i wyszedł na bulwar. Zielono-żółty napis Moulin d'Or nie wpadł mu w oczy tylko przypadkiem, gdyż przekonawszy się, że będzie musiał spędzić ten wieczór samotnie, pomyślał odrazu o wczoraj-

szym tańcu. Ciekaw był, czy jego tancerka była na miejscu i jak się skończyło jej nieporozumienie z apaszem.

Przed północą nie było co iść do Moulin d'Or, ale ponieważ Meriel została go samego, miał prawo bawić się choćby do rana.

Zjadł obiad w jakimś lokalu, wypił butelkę Château Lafitte i poszedł do musicallu, gdzie grała Rachelle Meller. Wygodny fotel, dobre cygarety i naprawdę świetna rewja wprawiły go w doskonały humor. Przyjemnie było zabawić się w kawalera. Obawiał się tylko, że nie zastanie swojej sympatii w Moulin d'Or. Byłby to przykry zawód. Miał ochotę porozmawiać, ale nie z pierwszą lepszą tancerką. Ciekaw był, jakim sposobem taka miła dziewczyna mogła wyjść za takiego okropnego draba i czy zechciałaby z nim o tem porozmawiać, czy też dałaby do zrozumienia, żeby

sie nie wtrącał w jej sprawy.

Po rewii wziął taksówkę i pojechał do Moulin d'Or. Wchodząc przez oszklone drzwi, posłał wzrok na zwiady do stolika tancerek i stwierdził z radością, że siedzą wszystkie trzy, tak jak poprzedniego wieczora.

Podszedł bez wahania do Iwonki i zaprosił ją do swego stolika.

— Ciekawa byłam, czy pan dziś przyjdzie. Patrzyłam ciągle na drzwi. Czy pan to zauważył? — zapytała, siadając przy nim.

— Przyszedłem zobaczyć się z panią. Pani mówiła, że jest tu codziennie.

— Jaki pan dobry!

— Czy wczoraj nie miała pani dalszych przykrości? Byłem o panią niepokojny.

— O! — odrzuciła z grymasem. — Już on mi teraz da spokój. Nie widziałam go przez dwa lata.

— To pani mąż?

— Tak. Pan się dziwi, że wysłałem za takiego człowieka?

— Szczerze mówiąc, tak.

Nie powiedziała więcej i Henryk nie nalegał. Czuł, że jeżeli zechce, to sama mu powie. Zatańczyli parę razy, poczem zaproponował jej kolację. Powiedziała, że lubi ostrygi i połknęła dwanaście z zabawną żartocnością.

Przyszło mu na myśl, że może nie jadła obiadu.

— Jestem po obiedzie, ale przepadam za ostrygami — odparła. — Gdzie jest dzisiaj pańska żona? — zapytała nagle.

— Poszła do teatru.

— A pan z nią nie poszedł?

— Musiałem być w Fontainebleau i wróciłem za późno.

— Więc przyszedł pan do mnie.

— Nakryła dłonią jego rękę. — Jaki pan dobry.

Uwierzył, że radość jej była szczera i zrobiło mu się lekko i wesoło. Czuł się w jej towarzystwie absolutnie swobodnie. Nie chciał mu się wierzyć, że znajomość ich datuje się od ubiegłego wieczora.

— Czy można tu dostać przyswoitego szampana? — zapytał. — Wczoraj był okropny.

— Owszem, jeżeli pan chce, mogę kazać kelnerowi przynieść. Tylko, że zapłaci pan bardzo drogo.

— Dziękuję za ostrzeżenie. Napijemy się dobrego szampana.

Nadzwyczajne, że go ostrzegła, bo przecież jej zarobki zależały od wysokości rachunku klienta!

(C. d. n.)

**CENA OGŁOSZEŃ:** Za 1 wiersz milimetry 1-szpaltowy ko umny 8-lamowej w ogłoszeniach zwykłych za tekstem) 15 gr. — za 1 wiersz milimetry 1-szpaltowy kolumny 4-lamowej w nadesłanem nekrologii 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych 60 gr. — po kronice 50 gr. na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowa 600 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, — zamiejscowe 30% droższe.

„Drukarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należność pocztowa opłacona ryczałtem.